Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 5 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 273 (1198)

Polska Ludowa uznaje rząd Chińskiej Republiki Ludowej

— i nawiązuje z nim stosunki dyplomatyczne

WARSZAWA (PAP). Rząd R.P. uznał w dniu 4 bm. Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Mao-Tse-Tungiem na czele i postanowił nawiązać z rządem tym stosunki dyplomatyczne.

W związku z tym wicemin. prof. dr **Stanisław Leszczycki**, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wysłał do ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-Enlai telegram następującej treści:



MAO-TSE-TUNG
przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej

„MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CZU-ENLAI, PEKIN, CHINY".

Panie Ministrze!

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza niniejszym otrzymanie deklaracji Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 1 października br. oraz propozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chińską Republiką Ludową i Rzeczypospolitą Polską.

Stanowisko rządu R.P. w sprawach dotyczących narodu chińskiego jest powszechnie znane. Rząd R.P. zawsze stał na stanowisku praw narodów do niezależności i samostanowienia. Trwająca dziesiątki lat bohaterska walka ludu chińskiego o wyzwolenie spod ucisku rodzimej reakcji i zagranicznych imperialistów cieszyła się najwyższą sympatią i gorącym poparciem mas ludowych Polski. Była przykładem zagrzewającym do walki wszystkie ludy miłujące wolność i pokój.

Wyrażam Panu, Panie Ministrze, radość, że zwycięska walka ludu chińskiego o wolność i demokrację dobiega końca i komunikuję Panu w imieniu swego rządu zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Chińskiej Republiki Ludowej. [illegible] pomiędzy naszymi narodami oraz rządem R.P. a rządem Chińskiej Republiki Ludowej zostaną zadzierzgnięte bliskie więzy przyjaźni i nawiążą się stosunki gospodarcze oraz kulturalne.

Będzie to dalszym krokiem na drodze do umocnienia światowego pokoju oraz bezpieczeństwa i dobrobytu [illegible].

Za ministra Spraw Zagranicznych wiceminister prof. dr STANISŁAW LESZCZYCKI kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych".

Stosunki dyplomatyczne z rządem kantońskim — rząd polski uważa za nieistniejące

WARSZAWA (PAP) — Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wicemin. prof. dr Stanisław Leszczycki, wezwał dnia 4 października 1949 roku charge d'affaires Chin i wręczył mu w imieniu rządu RP notę, zawiadamiającą, że na skutek sytuacji istniejącej w Chinach, rząd pana Yan-Sziszan'a w Kantonie nie ma nadal tytułu do reprezentowania interesów narodu chińskiego. W związku z tym rząd polski uważa stosunki dyplomatyczne z rządem kantońskim za nieistniejące od dnia 4 października 1949 roku.

Państwa demokracji ludowej witają z radością proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej

Rumunia nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Ludową Republiką Chin

BUKARESZT (PAP). W dniu 3 października minister Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej, **Anna Pauker**, przesłała do centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej depeszę treści następującej:

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej : naród rumuński powitali z radością proklamację Chińskiej Republiki Ludowej oraz utworzenie rządu centralnego z tow. Mao-Tse-Tungiem na czele.

Po zapoznaniu się z propozycjami, zawartymi w depeszy chińskiego centralnego rządu ludowego z 1 października, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wyraża przekonanie, że stosunki te przyczynią się do wzmocnienia obozu demokracji, pokoju i socjalizmu, na czele którego stoi nasz wspólny przyjaciel — Związek Radziecki.

Bułgaria

SOFIA (PAP). Prasa bułgarska publikuje obszerne wiadomości i artykuły na temat utworzenia rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej.

Węgry

BUDAPESZT (PAP). Dzienniki zamieszczają wiadomości i artykuły, w **których podkreślają, że rząd Mao-Tse-Tunga jest jedynym legalnym rządem Chin, reprezentującym naród chiński.**

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). Dzienniki czechosłowackie zamieściły szczegółowe sprawozdania z posiedzenia politycznej konferencji konsultatywnej. „Rude Pravo" zamieściła wiadomość o utworzeniu rządu Mao-Tse-Tunga pt.: **„Odtąd Chiny będą państwem niezawisłym, demokratycznym i kwitnącym".**

A kraje kapitalistyczne? Robią dobrą minę do złej gry

NOWY JORK (PAP). Wszystkie dzienniki zwracają wyjątkową uwagę na wydarzenia w Chinach. **„New York Times", „New York Herald Tribune"** i inne pisma **podały tekst noty Związku Radzieckiego, dotyczącej nawiązania stosunków z rządem Mao-Tse-Tunga i oświadczenia, złożonego przedstawicielowi Kantonu.**

LONDYN (PAP). Dzienniki poświęcają wiele uwagi rozwojowi wydarzeń w Chinach. **„Times"** pisze, że proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej **było epokowym wydarzeniem. „Chociaż nie całe terytorium Chin znajduje się jeszcze w rękach komunistów** — czytamy w „Times" **— nie ma wątpliwości, że bez względu na to czy nam się to podoba czy nie, rząd Mao-Tse-Tunga jest rządem prawie 500 milionów ludzi".**

Pisma podają na czołowym miejscu wiadomość o uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej przez Związek Radziecki. **„Daily Express"**, pisze na ten temat: **„Decyzja ZSRR może spowodować kryzys w Radzie Bezpieczeństwa, ponieważ Chiny są jednym z pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, posiadających prawo veta".**

Depesza profesorów i studentów Uniwersytetu im. M. Kopernika do Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę:

„My, profesorowie, pracownicy naukowi i studenci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zebrani wspólnie z przodownikami pracy na wielkim wiecu z okazji inauguracji roku akademickiego 1949-50, połączonej z „Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój", zapewniamy Ciebie — pierwszego budowniczego Polski Ludowej, że w nowym roku akademickim kontynuować będziemy naszą walkę o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce i tym samym przyłączamy swe siły do walki o utrzymanie pokoju."

Przemysł dla wsi

Nowe typy maszyn rolniczych

WARSZAWA (PAP) — Ostatnio przemysł metalowy rozpoczął produkcję nowych typów maszyn rolniczych.

M. in. przystąpiono do budowy kopaczki-wyorywacza do buraków cukrowych, której projekt został całkowicie opracowany przez polskich specjalistów. Nowa kopaczka, którą już rozprowadzono wśród plantatorów buraka, była z wielkim powodzeniem używana przy tegorocznym kopaniu buraków.

Prócz tego rozpoczęta została również produkcja sortowników do ziemniaków oraz opracowano prototypy opielaczy (maszyn do pielenia), **płóczek do kartofli, pługa i brony ciągnikowej, obsypnika i in.**

Wszystkie te prototypy, po przeprowadzeniu prób i dokonaniu ewentualnych poprawek, będą już w najbliższym czasie produkowane seryjnie.

Dziś na str. 2-ej rozpoczynamy druk noweli Jack'a Londona p.t. „Więzienie"

Policja Scelby stosuje terror wobec związkowców włoskich

RZYM (PAP) — W całych Włoszech odbyły się ostatnio zebrania przygotowawcze i wyborcze na kongres Włoskiej Konfederacji Pracy, który rozpoczął obrady 4 października. Dziennik „Unita" podaje szereg faktów interwencji policji, która usiłowała przeszkodzić pracy tych zebrań. Interwencje miały miejsce w Mediolanie, we Florencji, w Ligure, Monfalcone, Pistoi i innych miejscowościach

Ratyfikacja umowy o komunikacji lotniczej między Bułgarią a Polską stała się manifestacją przyjaznych uczuć i pokojowej współpracy obu narodów

SOFIA (PAP) — W gmachu Rady Ministrów w Sofii została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-bułgarskiej umowy lotniczej, podpisanej w maju ub. roku.

Ze strony bułgarskiej w uroczystości wzięli udział: minister Spraw Zagranicznych, członek Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Włodzimierz Poptomow, minister Komunikacji — Tonczew, wiceminister Spraw Zagranicznych — prof. Kamenow, generał Zachariew, dyrektor protokółu — Kolew, naczelny dyrektor bułgarskich linii lotniczych — płk. Kondow, minister pełnomocny — Wanczew i inni wyżsi urzędnicy Rady Ministrów i Ministerstwa Komunikacji.

Ze strony polskiej w uroczystościach wzięli udział: ambasador RP w Sofii — Aleksander Barchacz, sekretarz ambasady — Kasprzak, attache prasowi — Jadwiga Nurkiewiczowa, attache handlowy Pawlejew i zastępca attache handlowego — Sobkowski.

Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, bułgarski Minister Spraw Zagranicznych Poptomow wygłosił następujące przemówienie:

„Panie ambasadorze, panowie!

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zawartej w maju ub. roku umowy o komunikacji lotniczej między Ludową Republiką Bułgarską i Rzeczpospolita Polską jest jeszcze jednym dobitnym świadectwem bliskich przyjaznych stosunków i braterskiej współpracy między obu krajami.

Wiadomo powszechnie, jak głębokie, tradycyjne sympatie łączą oba słowiańskie narody: bułgarski i polski. Naród bułgarski zawsze podziwiał umiłowanie wolności, które żywił naród polski, jego uzdolnienia i bohaterstwo.

Przełomowym, historycznym momentem w stosunkach między narodami była wspólna walka o wyzwolenie przeciwko faszyzmowi i imperializmowi, która mogła być prowadzona dzięki wspaniałym zwycięstwom Armii Radzieckiej. Dziś jesteśmy złączeni nierozerwalnymi więzami.

Łączą nas wspólne interesy. Stałe wzmacnianie obozu pokoju i demokracji, kierowanego przez wielki kraj socjalizmu, który jest gwarantem naszej niezależności i suwerenności.

Nasze braterskie stosunki zostały wzmocnione jeszcze bardziej w dniu 29 maja ub. roku przez podpisanie w Warszawie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Ludową Republiką Bułgarską a Rzeczpospolita Polską.

Umowa o komunikacji lotniczej między obu krajami jest jeszcze jednym osiągnięciem w pogłębieniu współpracy między obu bratnimi narodami. Umowa ta skraca wielokrotnie odległość między Sofią a Warszawą i zbliża jeszcze bardziej naród bułgarski do narodu polskiego.

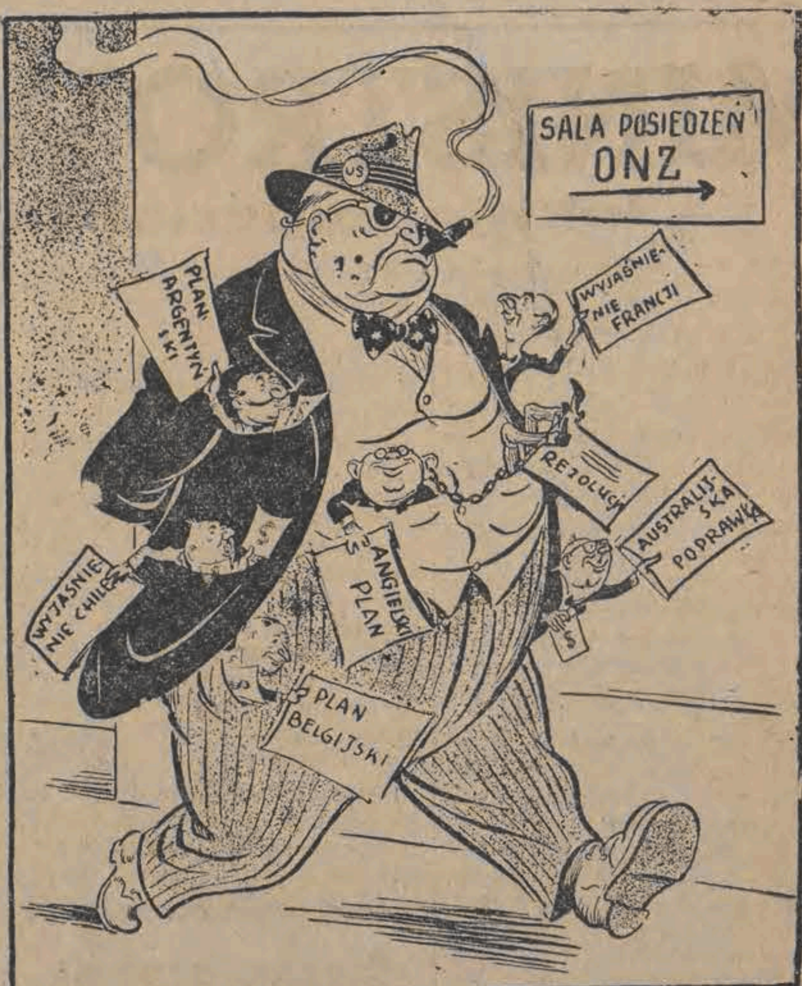
NIECH ŻYJE I ROZKWITA PRZYJAŹŃ BUŁGARSKO-POLSKA! NIECH ŻYJE RZECZPOSPOLITA POLSKA i PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE POTĘŻNA OSTOJA POKOJU I POSTĘPU — ZWIĄZEK RADZIECKI! Niech żyje wódz i nauczyciel całej postępowej ludzkości — JÓZEF STALIN!

Następnie zabrał głos ambasador RP w Sofii — Barchacz.

„Wielce szanowny panie ministrze! — oświadczył ambasador Barchacz. — Z wielką radością i wzruszeniem wymieniłem dziś z panem ratyfikacyjne dokumenty umowy o komunikacji lotniczej między Polską i Bułgarią, ponieważ wiem, że umowa ta jest jeszcze jednym czynnikiem przyjaźni i braterskiej współpracy między obu narodami.

Od dziś będziemy mieli nową komunikację, szybszą od poprzedniej, i dzięki temu przestrzeń, która nas rozdziela, została znacznie zmniejszona pod względem czasu. Jeszcze bardziej zbliżamy się, jeszcze bliżej zapoznamy się, jeszcze silniej zwiążemy, mając na celu dobro polskiego narodu, dobro bułgarskiego narodu, dobro wszystkich ludzi, złączonych w walce o pokój, sprawiedliwość i ludzkie prawa.



Dolarowa maszyna do głosowania na ONZ

Spółdzielczość włącza się do Narodowego Planu Gospodarczego

WARSZAWA (PAP) — Obrady plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Spółdzielczej, która zebrała się w dniu 4 bm. w Warszawie, stały pod znakiem wyników wykonania planu spółdzielczości w roku bieżącym i zadań, jakie stoją przed spółdzielczością u progu planu 6-letniego. Naczelna Rada Spółdzielczości ustosunkowała się ponadto do zagadnienia współpracy spółdzielczości ze Związkiem Zaw. Prac. Spółdzielczych, przyjęła do wiadomości sprawozdanie z obrad Komitetu Centralnego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Sztokholmie oraz zaznajomiła się z projektami nowych aktów ustawodawczych, nowelizujących przepisy o spółdzielczości.

Po referacie prezesa Centralnego Związku Spółdzielczego, **prof. Oskara Langego,**

Naczelna Rada stwierdziła, że włączenie spółdzielczości do Narodowego Planu Gospodarczego oraz dostosowanie jej organizacji i działalności do wielkich zadań budowy podstaw socjalizmu dały spółdzielczości polskiej nowe, większe i szersze niż dawniej możliwości i postawiły przed nią nowe zadania i obowiązki.

Akceptując konkretne wytyczne, sformułowane w końcowej części referatu prezesa Langego, **Rada wezwała wszystkie organizacje spółdzielcze, pracowników i członków spółdzielni do spotęgowania wysiłków w walce o wykonanie planu na rok bieżący i należytego przygotowania planu 6-letniego.**

ŚFMD protestuje przeciw zjazdowi b. przywódców Hitler-Jugend

PARYŻ (PAP) — **Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wystosowała do rządu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego energiczny protest przeciwko zjazdowi byłych przywódców Hitler-Jugend w Steinbach koło Kolonii. Federacja domaga się natychmiastowego zakazu powyższej manifestacji faszystowskiej oraz uwięzienia przywódców Hitler-Jugend, jako zbrodniarzy wojennych.**

Demokratyczna prasa niemiecka domaga się utworzenia ogólnoniemieckiego demokratycznego rządu w Berlinie

BERLIN (PAP) — Organ SED „Neues Deutschland" stwierdza, że skandaliczne machinacje polityków z Bonn odbiły się głębokim echem w narodzie niemieckim. Odpowiedzialne koła demokratyczne nie mogą nie liczyć się z nastrojami, panującymi w Niemczech i **znajdującymi swój wyraz w żądaniu utworzenia takiego rządu niemieckiego, który mógłby kraj wydobyć z impasu.**

Niemcom potrzebny jest rząd, który przeciwstawiłby się imperialistycznym atakom na elementarne prawo do życia narodu niemieckiego. Nie należy dopuścić do tego, by dominującą pozycję w Niemczech zajęły te elementy, które wywołały wojnę światową.

Powołując się na notę radziecką, wystosowaną do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, „Neues Deutschland" stwierdza, że w Niemczech powstała obecnie nowa sytuacja. **Koła demokratyczne Niemiec powinny się dostosować do tej sytuacji i wykazać, że dorosły do poważnych zadań, jakie je czekają.**

Organ niemieckich wolnych związków zawodowych „Tribuene" **podkreśla, że należy położyć kres intrygom imperialistycznym w Niemczech.** Demokraci niemieccy powinni wziąć w swoje ręce losy narodu niemieckiego. **Należy przeciwstawić się polityce rozbicia Niemiec i utworzyć w Berlinie ogólnoniemiecki rząd demokratyczny.** Na zdradę Adenauera i Schumachera, na pogwałcenie uchwał poczdamskich — jest tylko jedna odpowiedź: realizować politykę Poczdamu i walczyć o sprawiedliwy traktat pokojowy.

Również inne demokratyczne dzienniki niemieckie zamieszczają komentarze, **w których wskazują na konieczność bardziej aktywnego przeciwstawienia się polityce z Bonn — przez utworzenie ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego.**

1 milion robotników przemysłu stalowego i węglowego USA STRAJKUJE

NOWY JORK (PAP) — **W strajkach w przemyśle stalowym i węglowym USA bierze udział milion robotników.**

Strajk węglowy wszedł w 3-ci tydzień trwania. **Wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli kopalń i stalowni — strajki potrwają prawdopodobnie jeszcze dłuższy czas. Nie jest wykluczone, że strajk rozszerzy się na dalsze pół miliona robotników**

MINISTROWIE Z BONN

— lokaje imperializmu amerykańskiego

Inicjatorzy rozłamu Niemiec, po przeprowadzeniu „wyborów" w zachodnich strefach kraju i stworzeniu w tych strefach marionetkowego „rządu" liczyli, że w ten sposób zamaskują swoją kolonizatorską działalność i swą dyktaturę w Zachodnich Niemczech. Jednakże rachuby te całkowicie zawiodły. Po utworzeniu „państwa" zachodnio - niemieckiego **stało się jeszcze bardziej oczywiste**, że w strefach zachodnich sprawują władzę imperialiści amerykańscy poprzez swe niemieckie marionetki.

„Wybory" w Zachodnich Niemczech doprowadziły do zwycięstwa partii „amerykańskiej" — Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, której przywódcy od dawna już znajdują się w służbie amerykańskiej administracji wojskowej i są agentami amerykańskiego kapitału. Amerykanie hojnie finansowali kampanię wyborczą chrześcijańskich demokratów, którym amerykańskie fortele i amerykańskie dolary pomogły dojść do władzy. Nic więc dziwnego, że przywódca Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, Adenauer, w swoim programowym przemówieniu na posiedzeniu „parlamentu" wyraził szczególną „wdzięczność" dla Stanów Zjednoczonych, podkreślając „wybitną rolę" Amerykanów w stworzeniu tzw. „republiki związkowej".

Amerykańscy panowie Zachodnich Niemiec wybrali na wykonawców swojej woli najbardziej **reakcyjnych działaczy** zachodnioniemieckich. Prezydent „państwa" zachodnio - niemieckiego, Heuss, słynie z tego, że w roku 1933 głosował w parlamencie za udzieleniem nadzwyczajnych pełnomocnictw Hitlerowi. Nazwisko Heussa stało się symbolem — określano nim ludzi płaszczących się przed faszyzmem.

Pierwszy kanclerz marionetkowego „rządu" z Bonn — Adenauer, rozpoczął swoją karierę w roku 1918. W wywiadzie udzielonym wówczas paryskiej gazecie „Journal" oświadczył, że jest „bojownikiem antybolszewizmu". Adenauer był zawsze ściśle związany z oligarchią przemysłową Niemiec, z Kruppem, Stinnesem, Thyssenem i innymi niekoronowanymi królami imperialistycznych Niemiec.

Heuss i Adenauer dobrali na „ministrów" do swego „gabinetu" **zdeklarowanych reakcjonistów** i agentów imperializmu amerykańskiego. Są to: faworyt Amerykanów i mąż zaufania monopolistów niemieckich, minister gospodarki Erhardt, dalej — płatny agent amerykański, zdrajca i renegat Jacob Kaiser, który przeszedł do Amerykanów po zdemaskowaniu jego rozbijackiej roli w Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej przez członków jego własnej partii.

Obok niego zasiadają w gabinecie Adenauera dwaj przedstawiciele tzw. „Partii Prawicowej", która — prawie że otwarcie — proklamuje się spadkobierczynią partii faszystowskiej oraz trzej przedstawiciele „Wolnej Partii Demokratycznej", reprezentujący interesy dawnych hitlerowskich kół urzędniczych i reakcyjnej inteligencji.

Program tej reakcyjnej kliki, zowiącej się „rządem Zachodnich Niemiec", sformułowany został w przemówieniu, wygłoszonym przez Adenauera w parlamencie w dniu 21 września. Przemówienie to niejednokrotnie **przerywane było śmiechem** i ironicznymi okrzykami deputowanych. Nawet ci, przeważnie starannie dobrani działacze reakcyjni, nie mogli powstrzymać się od śmiechu, gdy Adenauer oświadczył, że **„dzięki statutowi okupacyjnemu i statutowi Zagłębia Ruhry, a także planowi Marshalla, Niemcy są obecnie ściślej związani z zagranicą, niż dawniej".** Śmiechem również powitali deputowani zapewnienia Adenauera o „sukcesach" polityki gospodarczej marionetek z Bonn. „Sukcesy" te to — jak wiadomo — nieustanny wzrost bezrobocia i spadek stopy życiowej ludności niemieckiej.

Program Heussa - Adenauera zawiera takie żądania, jak: zniesienie ograniczeń dla niemieckich monopoli, dewaluację marki zachodniej, ułatwienie kapitałowi zagranicznemu penetracji Niemiec Zachodnich, przerwanie denazyfikacji i ogłoszenie amnestii w stosunku do skazanych **zbrodniarzy hitlerowskich.**

Adenauer oświadczył też, że celem jego jest **odbudowa Armii Niemieckiej** i wysunął wyraźnie **rewizjonistyczne hasła** w stosunku do wschodnich granic Niemiec.

Program Heussa - Adenauera zupełnie wyraźnie odsłania istotę polityki anglosaskiej w Zachodnich Niemczech. Program ten dowodzi, że amerykańscy władcy Zachodnich Niemiec pragną uczynić z tego kraju swą **bazę wypadową i forpocztę monopolistycznego kapitału USA w Europie. Toteż polityka ich, zagrażająca bezpieczeństwu krajów miłujących pokój, wywołuje zdecydowane potępienie ze strony wszystkich narodów demokratycznych.**



Tito — papuga imperialistów

Sługus gestapo

skazany na karę śmierci

WARSZAWA (PAP) — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Leona Kuklińskiego, oskarżonego o działanie na szkodę narodu polskiego.

Kukliński, z pochodzenia Kaszub, podpisał w 1939 roku volkslistę. Z początku okupacji przyjechał do Warszawy i wkrótce zgłosił się do gestapo w Al. Szucha, gdzie otrzymał stanowisko tłumacza. Podczas okupacji widywano często Kuklińskiego w towarzystwie gestapowców i SS-manów na libacjach w rozrywkowych lokalach i restauracjach.

Kukliński wydawał obywateli polskich w ręce gestapo oraz szantażował osoby prześladowane przez Niemców.

Kulisy pewnej ambasady

Radomir Szaranowicz

W nocie przesłanej ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie w dniu 30 września br., rząd polski stwierdził że obok niezbitych dowodów **uprawiania szpiegostwa przez niektórych przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego, jak Petrovića, Milića, pod auspicjami ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie prowadzona jest wroga wobec narodu i państwa polskiego, akcja dywersji politycznej, świadcząca o całkowitym związaniu się rządu jugosłowiańskiego z obozem imperialistycznym.**

Petrović nie jest pierwszym Jugosłowianinem, którego wyszkolono w Belgradzie do akcji zbierania materiałów szpiegowskich, przeznaczonych za pośrednictwem titowców **dla wywiadu anglo-amerykańskiego.**

Nota polska z dnia 30 września wymienia **8 nazwisk** pracowników różnych działów ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, od których domaga się **natychmiastowego opuszczenia terytorium Polski** w związku z akcją podważania potencjału obronnego Polski.

Nie ma uczciwego Jugosłowianina, który by z oburzeniem nie potępił tej **wrogiej działalności agentów imperialistycznych przeciwko narodom i państwom demokratycznym.** Ponieważ postępowanie takie stało się już metodą działania jugosłowiańskich placówek dyplomatycznych, przytoczę niektóre fakty, rzucające światło na **moralny upadek kliki rządzącej w Belgradzie.** Klika ta wykorzystała układy o sojuszu i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej **dla rozbudowywania sieci szpiegowskiej na rzecz anglo-amerykańskiego wywiadu.**

Placówki dyplomatyczne jugosłowiańskie, działające w krajach demokracji ludowej zamieniono już od dłuższego czasu na **zwykłe ośrodki szpiegowskie.** Wszyscy pracownicy, którzy nie zgadzali się z taką działalnością zostali usunięci i zastąpieni przez specjalnie wyszkolonych agentów Rankovicza.

Bezpośrednio po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, ambasada jugosłowiańska w Warszawie otrzymała polecenie **śpiesznego przygotowania spisu osób, z którymi można by utrzymywać stałe kontakty i przesyłać im materiały propagandowe, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.**

Potem przyszły konkretne formy nowej działalności. **Przysyłano do Polski i rozpowszechniano w rozmaity sposób tysiące przygotowanych już uprzednio w Belgradzie broszur i paszkwili z przemówieniami „teoretyków" titowskich.** Używano do tego celu **studentów i uczniów jugosłowiańskich w Polsce,** którym rząd polski dawał wszelkie możliwości studiowania — i innych Jugosłowian, pozostałych w Polsce już od czasu wojny. Do rozpowszechniania tych materiałów używano **urzędników dyplomatycznych ambasady** i polecono im wyszukiwanie nowych ośrodków w każdym mieście. Rozbudowano aparat, który miał za zadanie **śledzić, jaki oddźwięk miała rezolucja Biura Informacyjnego w wojsku, wśród młodzieży, w związkach zawodowych i w innych organizacjach.**

Wielkie fundusze reprezentacyjne, które dawniej wykorzystywano na luksusowe przyjęcia, przeznaczono obecnie **na rozbudowanie sieci szpiegowskiej.** Każdy delegat, urzędnik i zwykły pracownik wykorzystywany jest do **zbierania informacji** i nie wolno mu wracać do ambasady z pustymi rękami.

Typowym przedstawicielem titowskiej dyplomacji jest radca ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, **Ivo Rukavina.** Agent UDB (rankoviczowskiej ochranki) w randze majora, zrzucił mundur i wdział frak po zakończeniu specjalnego kursu w dżilasowskiej szkole oszczerców i dywersantów przy KC KPJ.

Po pobycie w Bułgarii i Rumunii przybył we wrześniu 1948 r. do Polski na stanowisko radcy ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, obejmując jednocześnie funkcję tzw. kierownika partyjnego na miejsce Serbisławy Kovaczewicz, która zdaniem Belgradu nie wykonywała należycie swych obowiązków.

Wyposażony w specjalne pełnomocnictwa i dysponując specjalnymi szyframi, Rukavina rozpoczął działalność szpiegowską w Polsce, korzystając z pomocy ludzi dobranych do tej pracy, między którymi znajdowała się attaché kulturalny, **Bogdana Ciplicz** „specjalistka" od spraw polskich. Rukavina objął stanowisko szefa wydziału konsularnego, żeby zapewnić sobie w ten sposób kontakt z publicznością, później jednak usunął się w cień i występował tylko wówczas, kiedy trzeba było dawać zadania współpracownikom.

Agenci titowscy zachowywali się nie jak goście zaprzyjaźnionego państwa, lecz jak wrogowie, którzy mają za zadanie **podkopywać autorytet rządu i partii. Reakcyjne dowcipy i plotki stawały się ulubionym tematem oficjalnych sprawozdań funkcjonariuszy ambasady, a łączenie się z reakcją — nową taktyką walki.**

Całą tę „robotę" przeprowadzano przy akompaniamencie **obłudnych zapewnień Tita** o niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych innych krajów, ale fakty powyższe, jak i sprawa, omówiona w nocie polskiej, świadczą jaskrawo o tym, że titowcy nie ograniczali swojej zdradzieckiej działalności do terytorium Jugosławii i **wtrącają się wszelkimi sposobami w sprawy wewnętrzne innych krajów, działając przeciwko interesom demokracji. Wykazał to również w całej pełni proces Rajka.**

Jako szczerzy jugosłowiańscy patrioci — my emigranci polityczni w Polsce, potępiamy jak najostrzej tę wrogą działalność przeciwko bratniemu narodowi polskiemu i innym zaprzyjaźnionym narodom, widząc w tym jeszcze jeden dowód moralnego upadku faszystowsko-gestapowskiej kliki titowskiej.

Protest delegacji polskiej w ONZ

przeciw krwawym egzekucjom w Grecji

LAKE SUCCESS (PAP). **Na posiedzeniu Komitetu Politycznego delegat polski dr Suchy wygłosił przemówienie w obronie patriotów greckich, zapełniających więzienia i obozy koncentracyjne Grecji.** Mówca zaznaczył, że wbrew obłudnym oświadczeniom delegata greckiego na posiedzeniu „Komisji Bałkańskiej" — **został w sobotę rozstrzelany w pobliżu Aten wybitny działacz związkowy Demonstenes Georgiu. — Jakie kroki zamierza podjąć Bałkańska Komisja Pojednawcza w związku z tą niesłychaną zbrodnią? — zapytał delegat polski.**

Delegat Ukrainy minister Manuilski poparł w całej pełni interpelację dra Suchego, podkreślając, że w **Grecji rozstrzeliwuje się codziennie dziesiątki ludzi.** Georgiu został skazany na śmierć i stracony, choć **nie można było wysunąć przeciwko niemu żadnych konkretnych zarzutów.** Manuilski przypomniał, że delegacja ukraińska zwróciła się na krótko przed straceniem Demonstenesa Georgiu do przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego Romula **z prośbą o interwencję, by wyrok nie został wykonany.** Wystarczyło — powiedział Manuilski — stanąć w obronie człowieka, niesłusznie skazanego na śmierć, by uratować mu życie. **Lecz interwencja taka nie nastąpiła.**

Manuilski dalej zaznacza, że więźniowie polityczni w Grecji są w bestialski sposób torturowani. **Stosunki w greckich obozach koncentracyjnych niczym nie różnią się od praktyk, stosowanych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie.** Delegat grecki —zaznaczył mówca — świadomie wprowadził w błąd Komitet Polityczny, zapewniając obłudnie, że wyroki śmierci nie będą wykonywane.

Jeżeli egzekucje w Grecji będą nadal trwały, to **Komisja Pojednawcza stanie się instytucją osłaniającą terrorystyczną działalność faszystów greckich.** Co w tej sytuacji **Komisja Pojednawcza zamierza uczynić? Żądamy odpowiedzi na to pytanie** — oświadczył Manuilski.

Przewodniczący komitetu Pearson uchylił się od odpowiedzi, podkreślając, że „ze względów proceduralnych" nie może zezwolić obecnie na dyskusję w tej sprawie. Dr Suchy zabrał ponownie głos, podkreślając, że **chodzi o życie ludzi niewinnych. W tym wypadku nie można więc zasłaniać się „względami proceduralnymi".**

Bułgaria wypowiada umowę

o ruchu granicznym z Jugosławią

SOFIA (PAP) — Bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę **wypowiadającą umowę o ruchu granicznym.**

Nota stwierdza, że umowa była wykorzystywana przez **obecny rząd jugosłowiański w celach wrogiej działalności przeciwko narodowi bułgarskiemu i Bułgarskiej Republice Ludowej.**

Władze jugosłowiańskie wysyłały na terytorium Bułgarii agentów i szpiegów, którzy prowadzili działalność dywersyjną i antybułgarską propagandę. Rząd jugosłowiański, wbrew postanowieniom umowy, stawia przeszkody obywatelom bułgarskim, mieszkającym w Jugosławii, gdy chcą oni powrócić do Bułgarii. W szeregu **wypadków rząd jugosłowiański skonfiskował dokumenty i paszporty obywateli bułgarskich, wtrącając okazicieli do więzienia lub internując w obozach koncentracyjnych.**

Fakty te dowodzą, że władze **jugosłowiańskie naruszają konsekwentnie i systematycznie postanowienia umowy o ruchu granicznym.**

W tych warunkach rząd bułgarski zmuszony jest oświadczyć, że **nie może się uważać za związany na przyszłość postanowieniami wspomnianej umowy.**

JACK LONDON

WIĘZIENIE



1

Od dwóch dni męczyłem się na podwórku więziennym. Praca była ciężka, wykpiwałem się więc od każdej trudniejszej roboty, bezczelnie udając chorego. Robiłem to z głodu. Nikt nie może ciężko pracować o chlebie i wodzie. Teoretycznie raz na tydzień otrzymywaliśmy mięso. Nie zawsze jednak dochodziło ono do każdego z więźniów, a zresztą było tak doszczętnie wygotowane, że otrzymanie lub nieotrzymanie porcji było rzeczą zupełnie obojętną.

Dieta chlebowo-wodna posiadała jeszcze jeden istotny defekt: na minimalną ilość chleba szła dowolna ilość wody. Racja chleba wynosiła ze dwa kęsy, racji zaś dawano trzy dziennie. Wodzie istotnie nie można nic zarzucić: była dostatecznie gorąca. Rano nazywała się „kawą", w południe wznoszono ją do godności „zupy", wieczorem zaś udawała „herbatę". Więźniowie nazywali ją „wodą magiczną": rano ukazywała się poczerniona od skórek palonego chleba, w południe występowała jako woda minus barwa, plus sól i nieliczne oka tłuszczu, wieczorami przybierała kolor purpurowo-brunatny, którego pochodzenie wzbudzało pewne wątpliwości. Tak, nie mogę zaprzeczyć, herbatę sztukowano niewątpliwie, woda za to była najrzetelniej gorąca.

Żyliśmy więc jak wiecznie głodne stado w owym więzieniu hrabstwa Erie. Tylko „długoterminowi" wiedzieli, co znaczy jeść do syta. Karmiono ich lepiej, przy naszym bowiem wikcie bez wątpienia wystrychnęliby sprawiedliwość na dudka, zakończywszy grzeszny żywot w terminie przeznaczonym dla nas „krótkich". Długoterminowi mieszkali w tym samym „hallu" na parterze, widywałem więc ich esencjonalne pożywienie i nawet nieraz próbowałem ukraść parę kęsków, podając im misy. Trudno. Człowiek nie może żyć samym chlebem, zwłaszcza gdy go dostaje zbyt mało. Co do mnie, umiałem sobie radzić. Po dwu dniach pracy na podwórzu więziennym wywołano mnie z celi i mianowano stałym dyżurnym, czymś w rodzaju pomocnika dozorcy „hallu". Rano i wieczorem roznosiliśmy chleb po celach. W południe stosowano metodę inną: kiedy więźniowie, wracając z roboty długim, zwartym szeregiem, podchodzili do drzwi naszego „hallu", nakazywano im łamać rytm marszowego kroku i zdejmować ręce z ramion poprzednika. W samych drzwiach bowiem podsuwano drewniane tace, pełne kromek chleba. Tuż obok stał starszy dozorca i dwaj jego pomocnicy, dozorcy młodsi. Jednym z tych młodszych byłem ja. Do obowiązków naszych należało podawanie chleba w momencie, gdy długi szereg więźniów mijał drzwi. Kiedy opróżniono moją tacę, kolega zajmował natychmiast moje miejsce z pełną tacą w ręku. Potem przychodziła znowu kolej na mnie. Szereg więzienny sunął miarowo, a każdy więzień sięgał prawą ręką i chwytał kromkę chleba.



Do obowiązków starszego dozorcy należało używanie kija. Stał za nami — i uważał. Głodni biedacy nie mogli nigdy rozstać się z nadzieją zagarnięcia dwu kromek chleba. Przez cały czas jednak mojej praktyki nadzieja ta nie spełniła się nigdy: kij dozorcy spadał na chciwą rękę zuchwalca w sposób niezawodny i szybki jak siąg tygrysiej łapy. Dozorca znakomicie mierzył wzrokiem odległość i tyle rąk obił w swym życiu, że chybić już nie potrafił; poza tym miał zwyczaj odbierania winnemu za karę należnej mu legalnie kromki i odsyłania go do celi na obiad złożony wyłącznie z gorącej wody.

Niekiedy, w czasie gdy w celach pokotem zasypiali głodni, ze sto albo i więcej kromek chleba poniewierało się w kącie izdebki dozorcy. Zdawać się to może absurdem. Ale przypomnijmy sobie, iż zasadę tego absurdu wpajano nam najusilniej przez całe życie. My, starsi i młodsi dozorcy, gospodarowaliśmy oszczędnie w naszym „hallu", wzorując się na tych, którzy rządzą dobrami cywilizowanego świata. (D. c. n.)

Gospodarskie troski Rady Zakładowej

PZPB Nr 2 przygotowują się do zimy

Chociaż jesień dopisała w tym roku, jednak nieuchronnie zbliża się zima. Każdy zabiega już o zaopatrzenie się w opał, o zabezpieczenie swego mieszkania oraz zgromadzenie zapasów.

Podobne **gospodarskie troski** mają również **Rady Zakładowe** naszych fabryk. Muszą czuwać, aby centralne ogrzewanie działało bez zarzutu, aby dachy zostały naprawione, stołówki zaopatrzone, jednym słowem winny pod każdym względem zapobiegliwie przygotować fabrykę na okres zimy.

W PZPB Nr 2 sporo tych prac już wykonano, niemniej jednak jeszcze wiele zostało do zrobienia.

Najbardziej cieszy Radę Zakładową fakt, iż zdołano na czas przeprowadzić już remonty trzech domów robotniczych, należących do Zarządu Nieruchomości. Coprawda zobowiązano się wyremontować 4 domy. Lecz jak nas zapewniają towarzysze z bawełnianej „dwójki", zobowiązanie to będzie dotrzymane jeszcze przed zimą. Nie dopuszczą oni do tego, aby robotnikom przeciekały dachy nad głową.

Również w fabryce żywo prowadzone są przygotowania na zimę. Przystąpiono więc do dezynfekcji i odświeżania stołówki. Z dniem 1 października stołówkę zamknięto, lecz roboty nie potrwają długo. Już niezadługo będzie tam czysto i ciepło. Pomieszczenia na zapasy zimowe dla stołówki zostały zabezpieczone i nie ma obawy, aby kartofle zamarzły lub warzywa uległy zepsuciu.

Gdy nadejdą chłody trzeba będzie **ogrzewać** wszystkie sale produkcyjne. I o tym pomyślano. W stopniowo uruchamianej przędzalni odpadkowej, roboty przygotowawcze do założenia **centralnego ogrzewania** są w pełnym toku. Jak nas zapewniają fachowcy, za tydzień wszystko już będzie gotowe. W fabryce widać tu i ówdzie potłuczone szyby. Trzeba koniecznie oszklić okna przed zimą. Jest to poważne zadanie, bo w tym celu potrzeba około 300 metrów kwadratowych szyb. Materiał jest, lecz z powodu braku ludzi praca ta będzie oddana do wykonania Państwowemu Przedsiębiorstwu Szklarskiemu, musi bowiem być przeprowadzona w krótkim czasie.

Prace przy reperacji dachów, prowadzone przez całe lato, zostały już ukończone.

Są jeszcze bardzo pilne roboty, związane z czyszczeniem rynien na dachach szedowych. Jest to ważne z tego względu, że rynny te w ciągu lata zapchały sadze i kurz. W niektórych rośnie zielsko. Przed nastaniem opadów jesiennych trzeba również oczyścić kanały.

Niektóre prace muszą być koniecznie ukończone przed zimą. „Dwójka bawełniana" skarży się jednak na brak rąk roboczych. Sądzimy, że Organizacja Podstawowa, Rada Zakładowa łącznie z dyrekcją powinny zmobilizować załogę i zobowiązać ją, aby roboty te zostały wykonane w terminie. Można przecież zaapelować do robotników produkcyjnych, aby poświęcili na ten cel nieco czasu.

Szereg ofiarniejszych jednostek na pewno zgodzi się przyjść po godzinach pracy i wykonać konieczne roboty, aby nie dopuścić w ten sposób do zmarnowania się dobra państwowego i społecznego jakim jest fabryka, i aby załoga miała odpowiednie warunki pracy i bytu podczas zimy

M. Szumska

WALKA O POKÓJ TRWA

Załogi fabryk podnoszą jakość produkcji i wzmagają tempo pracy

Do redakcji „Głosu" w dalszym ciągu napływają informacje naszych korespondentów o zobowiązaniach i uchwałach przyjętych przez załogi robotnicze w związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju.

PZPJG Nr 1

Załoga PZPJG Nr 1 — pisze tow. Smulski — w obliczu Święta Pokoju zobowiązała się wyrównać i przewyższyć zaległy plan eksportowy, zwiększyć szeregi uczestniczących we współzawodnictwie pracy, podnieść liczebność organizacji Ligi Kobiet i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zobowiązano się również przekroczyć uchwalony plan oszczędnościowy.

PMS

Robotnicy PMS w Łodzi — pisze nam korespondent fabryczny z PMS, tow. Latocha — postanowili wzmóc swą czujność wobec wroga klasowego, wobec sabotażystów, pracować w swym środowisku i w ramach ruchu łączności miasta ze wsią na rzecz umocnienia sojuszu narodu polskiego z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Robotnicy PMS postanowili podnieść wydajność pracy.

„Wólczanka"

Korespondent fabryczny z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" donosi o uroczystościach, jakie odbyły się tam w związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju: „Robotnicy „Wólczanki" solidaryzują się z klasą robotniczą całego świata we wspólnej walce o pokój. W imieniu całej załogi naszych zakładów przodownice pracy — tow. tow. Arciuk i Urbaniak oświadczyły, że w szlachetnym współzawodnictwie pracy, toczącym się pomiędzy zakładami przemysłu odzieżowego, „Wólczanka" zajmie przodujące miejsce".

Przez podniesienie ruchu współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, systemu oszczędnościowego, przez wzmożenie wydajności pracy i pracę uświadamiającą, zobowiązali się pracować nieustannie na rzecz pokoju — jak wynika z nadesłanych korespondencji — robotnicy **Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego, Zakładów im. dra Próchnika, Zakładów im. Więckowskiego, Zakładów CZPO** przy ul. Szterlinga, łódzcy kolejarze i inni.

Uświadomienie — potężnym orężem naszej walki

Dzielnica Śródmiejska-Prawa-docenia doniosłość szkolenia partyjnego

Komisja Szkoleniowa Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej zorganizowała 38 kursów szkolenia podstawowego, skupiając 1.138 słuchaczów — oświadcza na wstępie naszej rozmowy **tow. Capf, przewodniczący Komisji Szkoleniowej. — 20 z tych kursów rozpoczęło już zajęcia w ubiegłym tygodniu, pozostałe zaś przystąpią do swych prac w najbliższych dniach.**

— Czy znaczy to, że zdziałaliśmy już wszystko? Nie, właściwa praca Komisji Szkoleniowej leży dopiero przed nami.

— Na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych tow. **Bierut** powiedział: **„Bez poznania zasad marksizmu-leninizmu, nie można rozwiązać prawidłowo tych podstawowych zadań, które wysuwa przebieg walki klasowej i proces normowania się nowego ustroju".** Cóż znaczą te słowa? Znaczą one, że szkolenie jest jednym z elementów, przyśpieszających **nasz marsz do socjalizmu.** Znaczy to, że Komisja Szkoleniowa musi czuwać nad tym, aby zorganizowane kursy istniały nie tylko na formularzach sprawozdawczych, lecz aby istniały naprawdę, aby spełniały swe zadania.

W związku z tym działalność Komisji Szkoleniowych na bieżącym etapie winna iść **w trzech kierunkach.** Musimy tak zorganizować swoją pracę i tak podzielić między sobą obowiązki, aby każdy z naszego 29-osobowego zespołu opiekował się jednym, a conajmniej dwoma kursami. Musimy być obecni na wszystkich zajęciach powierzonych sobie kursów, kontrolować przebieg nauki, pomagać wykładowcom i kierownikom kursów.

Drugim, niemniej ważnym zadaniem, stojącym przed nami, to organizacja terminowej sprawozdawczości. Tylko tą drogą będziemy mogli mieć zawsze pełny obraz sytuacji szkoleniowej na dzielnicy i pośpieszyć z pomocą kursowi, wykazującemu bądź słabą frekwencję, bądź niski poziom wykładów.

— Trzecie zadanie, to **organizacja systematycznego szkolenia wykładowców** przy pomocy seminariów i kursów samokształceniowych z udziałem wszystkich wykładowców.

Kontrola i pomoc w pracy wykładowców, prawidłowa sprawozdawczość oraz szkolenie wykładowców, to czynniki, mające na celu usprawnienie pracy i stworzenie najlepszych możliwości nauki. Jednak o istotnych rezultatach szkolenia decydować będą **sami słuchacze,** ich zapał do pracy i sposób, w jaki przyswoją sobie wykładany materiał. Słuchacze są różni. Zdolniejsi i mniej zdolni, bardziej pracowici i leniwi. Naszym obowiązkiem jest użyć wszystkich sił, aby jak najwięcej słuchaczy jak najlepiej przyswoiło sobie materiał. Przed wykładowcami, wizytatorami z Komisji Szkoleniowej i lokalnym kierownictwem kursu stoi poważne zadanie. Musimy stworzyć **aktyw kursowy,** czyli zespół towarzyszy, który dzięki własnemu wysokiemu poziomowi może pomagać w pracy drugim towarzyszom.

Ogromny jest zasięg pracy Komisji Szkoleniowej. Wymieniłem tylko cztery najważniejsze sprawy, którymi musi się ona zająć. Jestem pewien, iż jeśli po tej linii rozwinie się praca naszego 29-osobowego kolektywu, przyniesie ona pożądane rezultaty, jakimi winno być to, iż w niespełna 4 miesiące 1.138 przeszkolonych **towarzyszy zasili kadry aktywu partyjnego w naszej dzielnicy.**

PZPJG — „Dąbrowa" wykonały plan roczny

Dnia 3-go października o godz. 21-ej — pisze tow. Edward Niewiadomski — załoga przędzalni PZPJG — oddziału „Dąbrowa" wykonała przedterminowo plan roczny.

Obecnie robotnicy przędzalni w oparciu o współzawodnictwo pracy, zdając sobie sprawę z tego, że przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych jest poważnym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju, nie ustają w dalszych wysiłkach produkcyjnych. Załoga dąży obecnie do tego by do końca br. dać krajowi jak najwięcej gotowej przędzy. I przędzę tę otrzyma.

Na Froncie współzawodnictwa pracy

Wzorowy tkacz z PZPB Nr 9

Dwie tajemnicze literki i cyfra: **U. K. 16.** — Dla tkaczy ten dziwny znak nie stanowi tajemnicy.



Wiedzą oni dobrze, że artykuł U. K. 16 jest trudny w produkcji, ale wiedzą również, że są tacy mistrzowie, którzy potrafią wytwarzać ten towar zupełnie bezbłędnie. Do takich właśnie tkaczy pierwszej klasy należy ob. **Jan Kokociński z PZPB Nr 9.**

105,7 procent bazy, a w tym 100 procent extry, oto rezultat pracy Jana Kokocińskiego w drugiej dekadzie września. Nie potrzeba już chyba dodawać, że tkacz Kokociński wraz ze swym zespołem przystąpił do konkursu. A zespół pod kierownictwem takiego mistrza również może się poszczycić niezgorszymi wynikami pracy.

— W pierwszej dekadzie ub. m. mieliśmy 32 proc. extry, w drugiej 37 proc. Lecz najbardziej cieszy mnie fakt, że przędza z dnia na dzień się poprawia. A więc wraz z tym wzrastają możliwości lepszej produkcji. **Ambicją mojego zespołu jest produkować jak najwięcej extry** — a sekundy... zero — dodaje z uśmiechem wzorowy tkacz ob. Kokociński.

Dziesięć domów mieszkalnych buduje się na Stokach

Roboty przy budowie **10 domów mieszkalnych na Stokach** posuwają się zgodnie z opracowanym planem. We wtorek rozpoczęto montowanie rusztowań w pierwszym budynku, zaś w drugim muruje się już fundament. Siódmy wykop, rozpoczęty w sobotę, jest już na ukończeniu, a w środę zostanie zabetonowany. Jednocześnie rozpoczęto prace przy trzech pozostałych do wykonania wykopach.

Prace przygotowawcze prowadzone są nadal z niesłabnącym nasileniem. Wypełnia się doły wapnem i zwozi materiały. Barak mieszkalny dla robotników został już oszklony i wkrótce zostanie oddany do użytku. Stan załogi pozostaje na razie prawie bez zmian — we wtorek pracowało 90 ludzi.

PPB przystąpiło już do produkcji ram okiennych i drzwiowych oraz czyni inne przygotowania do robót końcowych, które przeprowadzone będą w poszczególnych budynkach natychmiast po pokryciu ich dachem i trwać mają przez całą zimę. W kwietniu przyszłego roku bowiem wszystkie mieszkania oddane zostaną do użytku.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pracownicy SPB wypełnili swe zobowiązania

W Państwowych Zakładach Przemysłu Gumowego, Wytwórnia Nr 6, powstała konieczność przeniesienia podstacji, zasilającej fabrykę w prąd, do nowego pomieszczenia. Dotychczasowe pomieszczenie podstacji groziło zawaleniem i zniszczeniem znajdujących się w niej urządzeń, nie mówiąc już o groźbie unieruchomienia fabryki na okres kilku tygodni. Nie można było zwlekać ani godziny, szczelina powstała wskutek pęknięcia ścian rosła bez przerwy. Z drugiej strony wybudowanie nowej podstacji i zainstalowanie w niej urządzeń elektrycznych groziło również kilkudniowym postojem.

Sytuację tę zrozumiała w pełni załoga Wytwórni Nr 6 oraz pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, do których Rada Zakładowa Wytwórni Nr 6 zwróciła się o pomoc. Ponieważ wypadek ten zbiegał się z Międzynarodowym Dniem Pokoju, przeto pracownicy SPB zobowiązali się wybudować i uruchomić nową podstację w czasie od soboty, dnia 1. 10. br., do poniedziałku, czyli w ciągu 41 godzin. Punktualnie o godzinie 13-ej w sobotę stanęli do pracy bryg. Henryk Chęciński, st. majster Wacław Zając, majster Ryszard Babecki, st. majster Mieczysław Bańkowski, majster Czesław Malczewski, podmajster Jan Janasik, podmajster Stanisław Kociołek oraz kilku pracowników Wytwórni Nr 6. Praca zawrzała. Zapomniano o odpoczynku i posiłkach. Śpieszono się przy położeniu każdej cegły, przy odkręceniu każdej śruby. W poniedziałek rano o godzinie 5,15 dokręcano ostatnią śrubę przy nowym transformatorze. Za chwilę włączono prąd i ponad dachami rozległ się donośny i przeciągły gwizd syreny fabrycznej, wzywającej do pracy, gwizd, obwieszczający jeszcze jedno zwycięstwo bohaterskiego robotnika polskiego w walce o pokój. Fabryka ruszyła, zobowiązanie zostało wykonane.

Stanisław Łatka
korespondent fabryczny „Głosu" z SPB

To i owo

Amerykanie lubią konie...

Powszechnie wiadomo, że amerykańscy „kolonizatorzy" i „turyści" usiłują wywozić z Europy wszystko, co przedstawia poważniejszą wartość materialną lub też służyć może snobizmowi i rozrywać nudzących się milionerów. Płyną z Europy za Atlantyk cenne obrazy, rzeźby i inne dzieła sztuki, stare książki, rękopisy, pamiątki, zabytki itp. Zdarza się niekiedy, iż żarłoczni jankesi wszczynają targi w sprawie nabycia i przewiezienia do USA całych... katedr, kościołów, starożytnych zamków i innych gmachów o wielkiej wartości historycznej. Dolarowym „amatorom" z trudem można wyperswadować, że w Europie są jednak pewne rzeczy nie do nabycia, nawet za dolary, że chciwy instynkt posiadania musi mieć nawet u Amerykanów swoje granice.

O tej chciwości, która przybiera nieraz formy zgoła osobliwe, świadczy m.in. fakt następujący, wkraczający już w dziedzinę spraw i stosunków międzynarodowych. Wśród wielu łupów, wywiezionych przez hitlerowców z Polski znalazła się też stadnina rasowych koni arabskich, którą ulokowano gdzieś w Niemczech Zachodnich. Rząd RP, wiedząc o tym, kilkakrotnie upominał się u okupacyjnych władz amerykańskich o zwrot stadniny. Zabiegi te wydały taki skutek, że... pewnego pięknego dnia z polecenia tychże władz, a bez wiedzy i zgody prawego właściciela, tj. Rządu Polskiego, rasowe konie zostały wywiezione do USA, gdzie „wsiąkły" na razie bez śladu.

Tego rodzaju postępowanie — w języku kodeksu karnego — nazywa się po prostu — kradzieżą, w języku dyplomatycznym — pogwałceniem praw i zwyczajów międzynarodowych... Nie mając zamiaru zrezygnować ze swej własności, Rząd RP za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zgłosił do Rządu USA notę protestacyjną, domagając się zwrotu rasowej stadniny, bezprawnie wywiezionej do Ameryki.

Że Amerykanie lubią ładne konie, nie ma w tym nic złego. Było by jednak znacznie lepiej, gdyby te zamiłowania i upodobania miały za przedmiot konie — nie kradzione.

B. D.

Przemysł odzieżowy ułatwia pełny rozwój współzawodnictwa

Do niedawna obowiązujący w przemyśle odzieżowym **regulamin** w znacznym stopniu **hamował rozwój współzawodnictwa.** Choć ogarniało ono coraz szersze rzesze pracowników, to jednak nie zostało ujęte w odpowiednie ramy organizacyjne i nie mogło osiągnąć swego szczytowego punktu. Pragnąc usunąć tę ostatnią przeszkodę, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego, wespół z CZPO, opracował ostatnio **nowy regulamin,** nadający określony kierunek ruchowi współzawodnictwa. Uwzględnione są w nim trzy podstawowe formy współzawodnictwa pracy: **indywidualne, zespołowe i międzyfabryczne.**

Współzawodnictwo indywidualne

— głosi regulamin — **obejmuje tych współzawodniczących, którzy poprzez indywidualne zobowiązania dążą do uzyskania jak najlepszych wyników i drogą szlachetnej rywalizacji wzajemnej świadomie realizują ogólne cele współzawodnictwa pracy. Współzawodniczący przykładem swoim i osiągniętymi wynikami uświadamiają resztę załogi o płynących ze współzawodnictwa korzyściach ogólnospołecznych dla dobra klasy robotniczej i tym samym mobilizują ją do udziału w tym ruchu.**

Współzawodnictwo zespołowe

jest wyższą formą współzawodnictwa, obejmującą robotników, zorganizowanych w zespoły, ubiegające się o osiągnięcie jak najlepszych wyników. Forma ta, przez podjęte zobowiązania i ich realizację, drogą doskonalenia metod pracy zbiorowej i kształtowanie solidarności uczestników ruchu, jest szkołą kolektywnej pracy.

Współzawodnictwo międzyfabryczne

jest najwyższą formą współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym, przy której całe załogi fabryczne wypełniają i przekraczają podjęte zobowiązania.

Każda z wymienionych form współzawodnictwa omówiona jest w regulaminie szczegółowo, a odpowiednie paragrafy mają na celu nie tylko wzrost ilości i jakości produkcji. Dyscyplina pracy i działalność społeczna również są punktowane. A więc każdy współzawodniczący po podpisaniu umowy o współzawodnictwie winien stać się nie tylko aktywnym, ale świadomym uczestnikiem budowy nowej rzeczywistości polskiej. Bowiem trzykrotna, nieusprawiedliwiona nieobecność przy pracy pozbawia go zaszczytnego miana uczestnika socjalistycznego współzawodnictwa, a jego działalność społeczna znajduje swe odbicie w dodatniej punktacji osiągnięć.

Przemysł odzieżowy zdefiniował w sposób bardzo precyzyjny pojęcie przodownika pracy. A więc: **„przodownikiem pracy może być nazwany pracownik, który conajmniej w dwóch kolejnych etapach uzyskał nagrody za zwycięstwo we współzawodnictwie indywidualnym, względnie, który w przodującym zespole dwukrotnie uzyskał największą ilość punktów, a przodującym zespołem nazywamy taki, który dwukrotnie, w kolejnych etapach współzawodnictwa zyskał nagrody za zwycięstwo".**

Przodownik pracy, to pracownik, odznaczający się specjalnymi zaletami. Winien być więc sumienny w pracy, zdyscyplinowany, oszczędny, przejawiający pożyteczną inicjatywę i wykazujący dbałość o mniej od siebie doświadczonych towarzyszy pracy. Przy tym tytuł przodownika nie jest bynajmniej wieczny. Można go utracić na skutek dwu okoliczności: udowodnionego przestępstwa i wydalenia z pracy z własnej winy.

Jak więc widzimy, tytuł przodownika pracy w przemyśle odzieżowym jest doprawdy zaszczytnym tytułem i aby go otrzymać trzeba rzetelnie popracować nad sobą i... innymi.

Ktoś mógłby pomyśleć, że takie „obwarowanie" paragrafami może odstraszyć niektórych, mniej pewnych siebie i swych sił. Okazuje się, że jest wręcz odwrotnie. Od chwili wejścia w życie nowego regulaminu, **ruch współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym znacznie przybrał na sile.** Dla przykładu możemy podać następujące cyfry: gdy przed wprowadzeniem nowego regulaminu, w pierwszym i drugim etapie współzawodnictwa w łódzkim przemyśle odzieżowym brało udział sześćdziesiąt procent zatrudnionych, to w trzecim etapie cyfra ta wzrosła do siedemdziesięciu procent.

Poza tym nowy regulamin dopuszcza do współzawodnictwa pracowników dotąd stojących za jego nawiasem: mechaników, brakarzy i elektrotechników, którzy napróżno dobijali się prawa uczestnictwa we współzawodnictwie.

Masowo garnie się do współzawodnictwa młodzież, zachęcona nowym regulaminem. Jak grzyby po deszczu powstają zespoły młodzieżowe. Jest ich coraz więcej i, jak to młodzi, marzą o zajęciu wszystkich pierwszych miejsc. Trudności techniczne nie pozwalają jeszcze na zorganizowanie tylu zespołów młodzieżowych, ile ich się zgłasza. Trudności te winny być co rychlej usunięte.

Klim.

Rozszerzenie ulg kolejowych na kontraktowych urzędników państwowych

Min. Komunikacji na wniosek CRZZ, poparty przez Prezydium Rady Ministrów, rozszerzyło uprawnienia do ulg przy przejazdach kolejami państwowymi również na tych pracowników państwowych, którzy jako kontraktowi opłacani są z kredytów rzeczowych, o ile zawarto z nimi umowę o pracę na czas nieokreślony.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 bm.

Aleksander Radiszczew

(w 200-lecie urodzin wielkiego bojownika sprawiedliwości społecznej)

Jednym z wielkich pisarzy rosyjskich, którzy swą myślą najsilniej zapłodnili rosyjski ruch rewolucyjny, był **Aleksander Radiszczew,** którego dwóchsetną rocznicę urodzin czczą narody Związku Radzieckiego i wraz z nimi cały świat postępowy.

Aleksander Radiszczew wychowywał się w czasach największego ucisku pańszczyźnianego. Decydujący wpływ na jego rozwój odegrało powstanie kozacko-chłopskie, jakie wybuchło w latach 1773—74 **pod kierownictwem Pugaczewa.** Wstrząsnęło ono pańszczyźnianym imperium carów, chociaż zostało stłumione z całą bezwzględnością, przynosząc nową falę despotycznego ucisku carskiego. Radiszczew głęboko przeżywał tragedię gnębionego ludu i wystąpił do walki w imię interesów tego ludu.

Radiszczew, który znał postępową i rewolucyjną literaturę francuską tego okresu zrozumiał, że istotna zmiana warunków życia narodu rosyjskiego może nastąpić tylko na drodze obalenia władzy carskiej Przekonanie to wyraził o wiele lat później w słowach: **„Nie było i pewno nie będzie do końca świata przykładu, żeby car dobrowolnie ustąpił coś ze swojej władzy".**

„Podróż z Petersburga do Moskwy"

Największym dziełem jakie napisał była **„Podróż z Petersburga do Moskwy"** której ukazania się omal nie przypłacił życiem. Zaczął ją już w 1785 r. i pisał stopniowo pojedyńcze rozdziały. Petersburski policmajster, z właściwą wszystkim policmajstrom przenikliwością, nie dopatrzył się w tym dziele niczego, co by zagrażało istniejącemu porządkowi rzeczy.

Innego zdania była Katarzyna II. Przeczytała książkę od deski do deski, niemal na każdej stronicy notując swoje uwagi. I za każdą nową kartą rosło jej oburzenie. Właśnie wybuchła Wielka Rewolucja, a ten jej poddany ośmiela się szerzyć „truciznę francuską", „myśli o wprowadzeniu w Rosji tych samych praw, dzięki którym Francja wywróciła się do góry dnem".

Dnia 27 czerwca 1790 roku Katarzyna wydała rozkaz aresztowania Radiszczewa. W trzy dni później wtrącono go do twierdzy Petropawłowskiej. Sąd carski skazał go na śmierć. W jednej z prac napisanej w więzieniu wypowiedział myśl, że człowiek, **„widzący dalej, niż jego epoka, jest jak iskra, padająca na nagromadzony materiał palny: rozjaśnia wszystko dookoła. Jak opiłki żelaza do magnesu lgną do niego ludzie jednakowo z nim czujący, ale do tego niezbędne są okoliczności sprzyjające. Kiedy ich braknie, palą na stosie Husa, wtrącają Galileusza do więzienia".**

W październiku karę śmierci zmieniono Radiszczewowi na 10 lat katorgi na Syberii.

Gdy po sześciu latach umarła Katarzyna II Paweł I ułaskawił wszystkich skazanych przez matkę więźniów politycznych, pozwolił również wrócić Radiszczewowi z zesłania i zamieszkać w majątku w kałuskiej gubernii pod dozorem gubernatora.

Radiszczew miał wówczas 50 lat, ale wyglądał jak **zgrzybiały starzec.** Próbował jeszcze walczyć o realizację swych idei, ale szybko zrozumiał, że grożą mu nowe represje. Zakończył życie samobójstwem.

Cóż to było za dzieło, owa **„Podróż z Petersburga do Moskwy",** które doprowadziło Katarzynę II do takiej wściekłości, że nazwała jej autora buntownikiem gorszym od Pugaczewa? Gniew carycy Katarzyny II był zupełnie uzasadniony. Dobrze oceniła dzieło Radiszczewa, które przez dziesiątki lat było natchnieniem rewolucjonistów rosyjskich. Jego książka stała się **jednym wielkim oskarżeniem carskiego ustroju przemocy i wyzysku ludu.**

Z bólem pisał o nędzy rosyjskiego **„rolnika, naszego żywiciela",** który **„nie ma prawa rozporządzać ani tym, co uprawia, ani tym co wytwarza".**

Jako pretekstu odmalowania **potwornej wprost niedoli chłopa pańszczyźnianego w Rosji Radiszczew użył niewinnej formy wspomnień z podróży.** Nie mógł on pogodzić się z rażącą niesprawiedliwością społeczną, co więcej, przewidywał jej opłakane skutki. Bunt Pugaczewa był tylko krwawym ostrzeżeniem, **„śmierć i ogień będzie odpowiedzią na naszą nieludzkość".**

Piewca swobody

Kreśląc obraz niedoli ludu, Radiszczew zdaje sobie sprawę że winę ponoszą tu nie tylko jednostki, ale cały ustrój despotyczny. Dopóki on będzie istniał, bezowocne są próby wszelkich reform W **„Odzie do wolności"** przytoczonej w „Podróży", maluje obraz **tyrana na szafocie.** Wprawdzie mowa tu o królu francuskim, ale Katarzyna i czytelnicy umieli wyczytać między wierszami **groźbę dla siebie.**

Radiszczew nie miał oparcia w żadnej zorganizowanej grupie politycznej, ale dzieło jego, aczkolwiek rozeszło się tylko w 100 egzemplarzach, głębokim echem odbiło się w najlepszych, najświatlejszych, najbardziej postępowych umysłach Rosji carskiej. W trzydzieści lat po jego ukazaniu się **dekabryści czerpać zeń będą zapał do czynu rewolucyjnego. Jeden z egzemplarzy „Podróży" wchodził w skład księgozbioru Puszkina. W wariancie wiersza „Pomnik", Puszkin, podsumowując swój dorobek twórczy, pisze „Wzorem Radiszczewa sławiłem swobodę".**

A sam Radiszczew w drodze na Sybir tak scharakteryzował swoje posłannictwo:

„Chcesz wiedzieć, kim jestem? czym jestem? dokąd jadę? Jestem tym samym, jakim byłem i jakim będę zawsze. Nie bydlęciem, nie drzewem, nie niewolnikiem, ale człowiekiem. Jadę do ostrogu Ilimskiego, aby utorować drogę tam, gdzie śladu jej nie było, dzielnym śmiałkom w prozie i w wierszach, sercom czułym i prawdzie!"

Tak żył i pisał protoplasta rewolucjonistów rosyjskich.

Stefania Podhorska-Okołów

Manifestacja pokojowa w Szczecinie

z udziałem związkowców niemieckich



Wielka manifestacja w Szczecinie z udziałem związkowców niemieckich (Radziecka Strefa Okupacyjna) i marynarzy zagranicznych.

Na zdj.: Dziesięcioosobowa delegacja kolejarzy niemieckich z Grefswald (Radziecka Strefa Okupacyjna) w pochodzie na czele grupy kolejarzy szczecińskich.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoczęła działalność

W dniu 1 października 1949 r., w związku z wejściem w życie dekretu **o państwowym arbitrażu gospodarczym,** utworzona została przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — **Główna Komisja Arbitrażowa.**

Główna Komisja Arbitrażowa rozstrzygać będzie należące dotychczas do właściwości sądów powszechnych **spory o prawa majątkowe między jednostkami gospodarki uspołecznionej.** Wszelkie spory o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, państwowo-spółdzielczymi, przedsiębiorstwami będącymi pod zarządem państwowym, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielni itp. **nie będą odtąd rozstrzygane przez sądy powszechne, lecz przez Komisję Arbitrażową.** Właściwość komisji arbitrażowych nie obejmuje na razie spółdzielni.

Przewidziane w dekrecie okręgowe komisje arbitrażowe uruchamiane będą stopniowo; do czasu ich uruchomienia sprawy należące do ich właściwości załatwiać będzie Główna Komisja Arbitrażowa w Warszawie.

Nowy rok akademicki Wyższej Szkoły Filmowej

10 października rozpoczyna się nowy rok akademicki w **Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi.** Uczelnia ta powstała trzy lata temu i w bieżącym roku czynny już będzie 4 rok studiów, a liczba słuchaczy wyniesie około 150.

Po ukończeniu dwóch lat wstępnych następuje specjalizacja. Obecnie istnieją tylko 2 wydziały, a mianowicie: **realizatorski i operatorski.** W najbliższej jednak przyszłości uruchomiony zostanie **wydział scenariopisarski i techników dźwięku.**

Student III roku nakręca w ciągu 9 miesięcy studiów 3 etiudy filmowe. Pierwsza jest krótkim utworem, wykonanym bezdźwiękowo, bez udziału aktorów zawodowych i nakręconym w plenerze lub na terenie szkoły. Następną pracą są tzw. etiudy portretowe, ujmujące swą treścią jakąś sytuację dramatyczną, a mające za zadanie odpowiednie podkreślenie mimiki aktora. Wreszcie trzecią i ostatnią pracę stanowi etiuda, nakręcona z aktorem i przy pełnym udźwiękowieniu. Na IV roku słuchacze kręcą 2 większe filmy (każdy ok. 200 m); jeden z nich o charakterze dokumentarnym, drugi fabularny. Wreszcie po uzyskaniu absolutorium słuchacz pod nadzorem profesorów szkoły musi wykonać samodzielną pracę filmową, dającą mu prawo do ubiegania się o dyplom.

Jednym z najtrudniejszych zadań, stojących przed szkołą w bieżącym roku, jest stworzenie warsztatu pracy, tzn. **atelier szkolnego.** W ubiegłym roku prace słuchaczy wykonywane były w atelier Filmu Polskiego, przy ul. Łąkowej. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze do uruchomienia własnego, szkolnego atelier, które służyć będzie wyłącznie słuchaczom. Atelier fotograficzne laboratoryjno-fotograficzne oraz pracownie foto-chemii, akustyki i optyki i sale rysunkowe mieszczą się w lokalu szkoły. Również na terenie szkoły uruchomiono montażownię.

Najpoważniejszą trudnością, na jaką napotyka praca Wyższej Szkoły Filmowej — jest sprawa skompletowania odpowiedniej kadry wykładowców.

Nieliczni fachowcy polscy nie mogą poświęcić szkole całego swego czasu, zajęci są bowiem pracami przy produkcji filmowej. Dlatego też szkoła musi korzystać z pomocy wykwalifikowanych sił zagranicznych, przede wszystkim ze Zw. Radzieckiego, gdzie szkolnictwo filmowe posiada już rozległe dwudziestoparoletnie doświadczenia.

W ubiegłym roku wykładali w szkole specjaliści radzieccy: prof. W. Jakowlew, świetny operator i wykładowca moskiewskiej Akademii Filmowej oraz reżyser — Zołotnicki.

W bieżącym roku akademickim przypuszczalnie przyjedzie ponownie prof. Jakowlew oraz jeden ze znanych reżyserów filmowych radzieckich, który pomoże polskim kolegom Bohdziewiczowi i Jakubowskiej w wykładach i ćwiczeniach z dziedziny realizacji filmowej. Od 1 stycznia 1950 r. wykładać również będzie w szkole znany dokumentarzysta holenderski, Joris Ivens.

W skład grona profesorskiego wejdą również inni wybitni specjaliści z dziedziny filmu, oraz znani wykładowcy przedmiotów ogólno-kształcących, głównie z Uniwersytetu Łódzkiego i Centralnej Szkoły Partyjnej.

Bezpośrednio po rozpoczęciu roku szkolnego słuchacze Szkoły Filmowej wezmą udział w międzyszkolnych popisach artystycznych w Poznaniu, które zaczną się 26 października. W popisach tych wystąpią wszystkie wyższe uczelnie artystyczne, wystawiając prace swych słuchaczy. Udział Wyższej Szkoły Filmowej polegać będzie na przedstawieniu w pawilonie wystawowym systemu szkoleniowego oraz prac słuchaczy z roku szkolnego 1948-49.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć, że w Zlocie Młodzieżowym w Budapeszcie brała udział delegacja WSF, która podczas zjazdu nakręciła reportaż, będący obecnie w montażu. Reportaż ten stanowił pracę wakacyjną słuchaczy z III roku studiów. Był to jedyny film, nakręcony przez uczestników budapeszteńskiego zlotu.

Nie będzie „zapomnianych ulic"



Ul. Siedlecka na Pradze, zamieszkała przeważnie przez ludność pracującą, czekała dziesiątki lat na kanalizację i oświetlenie. Obecnie dzięki kredytom Rady Państwa ulica Siedlecka, jak i wiele innych w Warszawie została skanalizowana i otrzymała oświetlenie.

Łódź współzawodniczy z Warszawą w akcji zwalczania analfabetyzmu

Walka z analfabetyzmem zatacza w mieście naszym coraz szersze kręgi. Akcję tę jeszcze bardziej posunie naprzód wykonanie zobowiązania Okr. Rady Zw. Zawodowych zorganizowania przy zakładach pracy do dnia **31 grudnia br. 100 kursów oraz zespołów, uczących analfabetów i półanalfabetów.** Liczba ta nie obejmuje **istniejących już 113 kursów w Łodzi i 31 na obszarze województwa.**

Jak nas informuje Wydział Oświaty przy ORZZ, zobowiązania te zostaną napewno **przekroczone.** W województwie łódzkim kursów powstanie jeszcze więcej, niż w Łodzi, gdyż liczba ich osiągnie 162.

Wszystkie kursy są dwustopniowe. Jedne dla nie posiadających w ogóle umiejętności czytania i pisania, drugie dla więcej już zaawansowanych. Wszyscy uczestnicy kursów otrzymują bezpłatnie książki, zeszyty, materiały piśmienne. Koszt ich pokrywa ORZZ.

Absolwenci kursu drugiego mogą wstępować **do szkół dla dorosłych.** Przysługuje im prawo uczęszczania od razu do klasy trzeciej. Tu zaznaczyć trzeba, że istniejący przy Inspektoracie specjalny Wydział Szkolenia dla Dorosłych otwiera dla kończących kursy analfabetów odpowiednią ilość szkół.

W dziedzinie zwalczania analfabetyzmu **Łódź współzawodniczy z Warszawą, zaś województwo łódzkie z województwem kieleckim.** Listopad przyniesie pierwsze wyniki na froncie prowadzonego z taką energią **wyścigu oświatowego.**

UZBEKISTAN — kraina bawełny

W październiku rb. mija 25 lat istnienia Republiki Uzbeckiej, która w ciągu tego okresu stała się wielką bazą hodowli bawełny w ZSRR.

Poniżej podajemy artykuł M. Muchamedżanowa, poświęcony sprawom hodowli bawełny w tej republice.

— Nasz Uzbekistan często nazywany jest krainą „białego złota", gdyż dostarcza on dwóch trzecich globalnego zbioru bawełny w ZSRR. Szczycimy się wkładem, wniesionym do walki narodów ZSRR o gospodarczą niezawisłość kraju: **Związek Radziecki już od wielu lat nie importuje bawełny z zagranicy i całkowicie pokrywa zapotrzebowanie swego przemysłu na surowiec bawełniany.**

Chłopi uzbeccy, hodowcy bawełny, osiągnęli **największe w świecie plony bawełny o włóknie najwyższej jakości.** Toteż do herbu Uzbekistanu wplecione są gałązki bawełny, a hymn państwowy naszej Republiki zaczyna się od słów: **„Rozkwitaj bawełny kraju, Uzbekistanie!"**

Szybki rozwój hodowli bawełny w Azji Środkowej, a w tej liczbie i w Uzbekistanie, obserwujemy **od chwili powstania władzy radzieckiej.** Po wypędzeniu feudalnych książąt, odwiecznych właścicieli ziemi i kanałów nawadniających, obszary uprawne i wody stały się **własnością całego narodu.**

Szczególnie pomyślnie zaczęła się rozwijać hodowla bawełny w Uzbekistanie po połączeniu indywidualnych gospodarstw chłopskich w kołchozy, co umożliwiło **stosowanie potężnych, nowoczesnych maszyn rolniczych i zasad nowoczesnej agrotechniki.** Przed wojną zbierano przeciętnie z każdego hektara po 17,4 cetnara bawełny. Plantacje bawełny zwiększyły się w tym czasie dwukrotnie w porównaniu z latami przed rewolucyjnymi.

W toku powojennej pięciolatki osiągnięto dalszy wzrost urodzajności krzewów bawełnianych. W roku 1948 urodzajność zwiększyła się **przeciętnie o 3 cetnary z ha** w porównaniu z rokiem 1947.

W związku z szybkim rozwojem obszarów uprawy bawełny powstała w Uzbekistanie olbrzymia sieć stacji maszynowych, toteż obecnie orka pól bawełnianych **wykonywana jest wyłącznie traktorami.** Zmechanizowane też zostały prawie wszystkie prace na polach bawełnianych. Przemysł radziecki produkuje wiele nowych typów maszyn i narzędzi do uprawy bawełny, pługi o wielu lemieszach, specjalne siewniki, motyki rotacyjne, rozbijające skorupę ziemi, maszyny wprowadzające do gleby nawozy sztuczne itd. Konstruktorzy radzieccy stworzyli najlepszą na świecie maszynę do zbioru bawełny. W roku ubiegłym została ona wypróbowana na polach Uzbekistanu i obecnie zbierać będzie plony z pól uzbeckich. Niedawno na naszych plantacjach bawełny zjawiła się nowa maszyna — **traktor elektryczny.**

Krzew bawełny — to **„dziecię słońca".** Jego liście „chodzą za słońcem".

Bardziej jeszcze niż słońca potrzebuje bawełna wilgoci. Toteż w suchym i upalnym klimacie Uzbekistanu sprawa sztucznego nawodnienia jest sprawą niezmiernej wagi. W ostatnich latach sieć irygacyjna stale się rozrasta. Wybudowano w krótkim czasie **wielki Kanał Fergański, Północny i Południowy Kanał Fergański, Kanał Taszkiencki i wiele innych, a także obszerne zbiorniki wody.** W rezultacie sztucznie nawadniane obszary pod plantacje bawełny zwiększyły się o 80 tys. ha. **Zazieleniły się i zakwitły pustynne ziemie, które nie nadawały się dawniej nawet na pastwiska dla wielbłądów.**

Hodowla bawełny prowadzona jest w Uzbekistanie na podstawach ściśle naukowych. Sprawie tej poświęcone są prace Instytutu Rolnictwa Akademii Nauk Uzbekistanu. Tak np. członek Akademii, Kanasz, współpracownik Instytutu, wyhodował dziesiątki gatunków wyjątkowo urodzajnej, **długowłóknistej bawełny.** Inny uczony, specjalista w dziedzinie selekcji, Awtonomow, wyhodował kilka nowych gatunków bawełny cienkowłóknistej.

Ciekawe wyniki daje też praca wybitnych hodowców bawełny, którzy na poletkach doświadczalnych przeprowadzają **badania z dziedziny selekcji.**

Hodowcy bawełny kołchozu **„Gwiazda Polarna"** (niedaleko Taszkientu), realizując miczurinowskie metody agrotechniki, wyhodowali w roku ubiegłym **po 52 cetnary bawełny na całym 250-hektarowym obszarze plantacji.** Po 45 cetnarów z hektara zebrali członkowie kołchozu im. Kaganowicza w obwodzie taszkienckim. Już kilka lat z rzędu po 100 cetnarów z hektara zbiera Nazar-Ali-Nijazow w kołchozie im. Woroszyłowa i młoda pracownica sowchozu „Dalwierzin Nr 1", Mechrynisa Tujcziewa.

Uzbeccy hodowcy bawełny współzawodniczą z hodowcami Turkmenii i Tadżykistanu, polepszając z roku na rok wyniki swej pracy.

Otwierają się już torebki z **cienkim, śnieżnobiałym włóknem. Rozpoczął się sprzęt bawełny. Do państwowych punktów dostaw podążają pierwsze transporty „białego złota"**

Wieści z kraju

ŁOSIE, ŁABĘDZIE I KORMORANY NA POMORZU ZACHODNIM

W okolicy jeziora Łeba w powiecie słupskim pojawiły się ostatnio 2 pary rzadkich już w Polsce łosi. Nad jeziorem Gardno spostrzeżono dwa stadka łabędzi i kormoranów.

Zarówno łosie, jak łabędzie i kormorany znajdują się pod ochroną i są otoczone specjalną opieką służby leśnej.

GWAŁTOWNY SZTORM NA BAŁTYKU

Na Bałtyku panuje gwałtowny sztorm. Siła wiatru dochodzi do 9-ciu stopni Beauforta. Rybacy przerwali połowy. Wstrzymane zostały również dalsze roboty przy naprawie nabrzeży w małych portach Pomorza zachodniego.

PIERWSZA W POLSCE KOBIETA — MOTORNICZYM TRAMWAJU

Ostatnio ukończyła we Wrocławiu kurs szkoleniowy dla motorniczych tramwajów ob. **Wanda Rykauer,** która dotychczas pracowała w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych jako konduktorka.

Po ukończeniu kursu dla motorniczych z wynikiem dodatnim ob. Rykauer jako pierwsza w Polsce kobieta rozpoczęła pracę w charakterze motorniczego tramwaju.

Obecnie na nowym kursie dla motorniczych zorganizowanym przez MZK we Wrocławiu szkolą się dwie dalsze kobiety ob. ob. **Turczyńska i Stańczyk.**

210 TYS. OSÓB PRZEWIOZŁA KOLEJKA LINOWA w ZAKOPANEM

W dniu 2 bm. pracownicy Państwowych Kolejek Linowych w Zakopanem złożyli na ręce przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu eksploatacyjnego.

Kolejka linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch przewiozła od początku roku 210.000 pasażerów.

Plan roczny wykonała również kolejka linowa w Krynicy, przewożąc 180.000 pasażerów.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 5 października 1949 r.

Dziś: Placyda

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

—o—

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Sumienie". Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Kariera". Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Manifestacyjny przebieg Dnia Pokoju w mieście i powiecie piotrkowskim

Rzadko które uroczystości o charakterze ogólnopaństwowym miały tak manifestacyjny przebieg w naszym mieście, jak uroczystość Międzynarodowego Dnia Pokoju. W mieście naszym uroczystości te odbyły się zasadniczo w przeddzień Dnia Pokoju, w godzinach popołudniowych w sobotę.

Tłumy robotników z fabryk i instytucji piotrkowskich zgromadziły się na Pl. Kościuszki, gdzie odbyła się manifestacja. Ogólnie manifestowało swą niezłomną wolę pokoju około 15 tysięcy piotrkowian.

Do zebranych przemówił prezes Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Lechowicz Stanisław. Po wygłoszonym referacie manifestanci przy niemilknących okrzykach na cześć pokoju uchwalili rezolucję, potępiającą wszelkie knowania obozu imperialistycznego, zmierzającego do wywołania nowej wojny. Podjęta rezolucja wysłana została do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W niedzielę robotnicy piotrkowskich zakładów pracy wyjechali do wsi naszego powiatu, gdzie wspólnie z chłopami święcili Dzień Pokoju. Uroczystości te odbyły się w 9 miejscowościach naszego powiatu.

Ekipa robotników Fabryki im. Waryńskiego udała się **do wsi Ręczno, gdzie w miejscowej szkole odbyło się ogólne zebranie.** Do licznie zgromadzonych mieszkańców Ręczna przemówił przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Dymus.

Po zebraniu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której chłopi tamtejsi oznajmili robotnikom, że wspólnie z nimi dążyć będą do utrwalenia pokoju.

Ekipa robotników huty „Kara" udała się **do Sulejowa.** W tamtejszej remizie Straży Pożarnej powitał robotników burmistrz Sulejowa. Z kolei zabrał głos kierownik personalny huty „Kara" ob. Trojan, wygłaszając okolicznościowe przemówienie na temat Dnia Pokoju. Po części oficjalnej zespół artystyczny huty „Kara" wystawił dwie inscenizacje oraz odbyły się tańce zespołowe i deklamacje. Na zakończenie zorganizowano wspólnie zabawę ludową.

Ekipa robotników Fabryki Sklejek udała się **do Wolborza.** Po odbytym zebraniu na którym robotnicy wspólnie z tamtejszymi chłopami dobitnie podkreślali swą niezłomną wolę pokoju, urządzono występy artystyczne.

Manifestacyjny przebieg miała również uroczystość Dnia Pokoju **w Woli Krzysztoporskiej.** Tamtejszych mieszkańców odwiedzili hutnicy „Feniksu". Po zebraniu, robotnicy i chłopi uchwalili rezolucję, w której potępili podżegaczy wojennych oraz zadeklarowali swą solidarność ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W sobotę artyści łódzcy wystąpią w świetlicy huty „Kara"

W najbliższą sobotę w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, do robotników huty „Kara" przyjedzie zespół Teatru Łódzkiego, którzy wystawią szereg inscenizacji sztuk radzieckich. Występ artystów łódzkich odbędzie się w świetlicy huty „Kara". Należało by, aby niezależnie od hutników „Kary", na występie tym byli również robotnicy innych fabryk piotrkowskich.

Powiat piotrkowski ukończył siewy jesienne

Rozpoczęta z dniem 8 września akcja siewów jesiennych w naszym powiecie, została na dzień 5 października zakończona.

Ogółem obsiano w czasie trwania tej akcji 5200 ha ziemi — z tego 4500 ha przeznaczono na żyto, 400 ha na pszenicę, 180 ha na rzepak — resztę na mieszanki pastewne i jęczmień.

Do sprawnego i terminowego przebiegu akcji siewów jesiennych w powiecie piotrkowskim przyczyniły się: należycie zorganizowana pomoc sąsiedzka, współpraca ośrodków maszynowych z rolnikami i zasilenie poszczególnych gospodarzy w ziarno selekcyjne, dostarczone przez bloki nasienne.

Należycie zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej, nad której wykonywaniem czuwają Gminne Rady Narodowe naszego powiatu, mogą zawdzięczać drobni rolnicy możliwość terminowego i właściwego wykonania siewów jesiennych. Dobrodziejstwo jej odczuli przede wszystkim ci gospodarze, którzy nie mają dostatecznych ilości rąk do pracy.

Bardziej ożywioną niż w roku ubiegłym pomoc okazały ośrodki maszynowe, które dostarczyły przeszło 75 siewników, przy czym wszystkie 9 ośrodków maszynowych wywiązało się dobrze ze swoich zadań.

Przede wszystkim jednak podkreślić należy działalność 8-miu bloków nasiennych, które dostarczyły gospodarzom przeszło 1300 kwintali zboża selekcyjnego. Z Państwowych Gospodarstw Rolnych powiat piotrkowski otrzymał 4600 kwintali ziarna siewnego. Sama jednak ilość zboża kwalifikowanego jaką zużyto do tegorocznych siewów jesiennych w naszym powiecie, nie stanowiłaby tak wielkiej ulgi dla rolników, gdyby nie dogodne bardzo warunki wymiany zboża zwykłego na zboże kwalifikowane. Jak wiadomo za 110 kg zboża konsumcyjnego, każdy rolnik mógł otrzymać 100 kg ziarna nadającego się do siewu.

Ilość zboża siewnego dostarczonego przez bloki nasienne i Państwowe Gospodarstwa Rolne, w porównaniu z ilością takiego samego zboża, jaką rolnicy naszego powiatu zużyli do siewu w roku 1948, stanowi wymowny wyraz polepszenia sytuacji na tym odcinku. Podczas gdy w roku ubiegłym powiat piotrkowski otrzymał zaledwie 450 q zboża selekcyjnego, to w tym roku spotrzebowano prawie 6 tysięcy q takiego zboża. Zaznaczyć warto, że najwięcej i najlepszego ziarna kwalifikowanego do tegorocznych siewów dostarczyła gmina Woźniki.

(S)

Odpowiadamy na ankietę

Jak zwalczać alkoholizm?

Do redakcji naszej nadesłana została ankieta ze Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem w Poznaniu, która zawiera szereg pytań, dotyczących walki z alkoholizmem. Mieszkańcy naszego miasta proszeni są o odpowiedź na poniżej podane pytania.

1. Jak zwalczać alkoholizm? 2. Jak wyobrażam sobie walkę z alkoholizmem? 3. Co czynić, by nasi najbliżsi nie pili? 4. Kto i w jaki sposób winien współdziałać w akcji zwalczania alkoholizmu? 5. Jakie środki należy przedsięwziąć do przeciwdziałania klęsce pijaństwa? 6. Czy należy wprowadzić dni bezalkoholowe? 7. Czy należy przesunąć dni wypłat robotniczych z soboty na inny dzień tygodnia? 8. Czy jest konieczna ustawa o przymusowym leczeniu alkoholików? 9. Jak powinna brzmieć ustawa przeciwalkoholowa? 10. Czy cena wódki winna być podniesiona?

Biorący udział w ankiecie może również odpowiedzieć na jedno lub kilka pytań. Odpowiedzi należy nadsyłać zaznaczając na kopercie „Ankieta", do dnia 10 października br. na adres: Społeczny Komitet Walki z Alkoholizmem, Poznań, Słowackiego 26.

Spis nagród za właściwe i ciekawe wypowiedzi podany zostanie w następnym ogłoszeniu.

Kanadyjki i kożuszki produkują państwowe zakłady

Zakłady futrzarskie przystąpiły do częściowego przestawienia swej produkcji konfekcyjnej. Fabryki w Gdańsku, Żywcu i Aleksandrowicach opracowały i wyprodukowały wzory t. zw. kanadyjek, kożuszków damskich i zakopiańskich kożuszków dziecięcych. Obecnie rozpoczęła się masowa produkcja tych artykułów.

W ramach Tygodnia Zdrowia

lekarze piotrkowscy z wizytą u chłopów naszego powiatu

Lekarze Ubezpieczalni Społecznej, Miejskiego Ośrodka Zdrowia i Szpitala Międzykomunalnego z Piotrkowa wraz z pomocniczym personelem lekarskim, zainaugurowali Tydzień Zdrowia przez udanie się na wsie naszego powiatu, by udzielić tamtejszej ludności wszelkiej pomocy lekarskiej.

Z miasta naszego udały się 4 takie ekipy, a to z Ubezpieczalni Społecznej wyjechały 2 ekipy — jedna do Chabielic i jedna do Łękińska, lekarze Miejskiego Ośrodka Zdrowia udali się do Ręczna, lekarze ze szpitala Międzykomunalnego do Mierzyna. W skład wszystkich grup weszło przeszło 20-tu lekarzy oraz kilkanaście osób personelu pomocniczego. Prócz lekarzy internistów, w każdej grupie znaleźli się specjaliści, a więc chirurg, dentysta, i inni.

Godnym podkreślenia jest fakt, że jako cel wyjazdu obrano wsie najbardziej zaniedbane pod względem zdrowotności i higieny, oraz znajdujące się w znacznym oddaleniu od miejsca zamieszkania najbliższego lekarza. Ogółem udzielono około 600 porad, wykonano prawie 200 ekstrakcji zębów oraz cały szereg zabiegów w zakresie tak zwanej małej chirurgii. U osób cierpiących na choroby społeczne jak jaglica, choroby weneryczne lub gruźlica, przedsięwzięto środki zapobiegające dalszemu szerzeniu się tych chorób, przez wysłanie chorych do leczenia na koszt Ośrodka Zdrowia. Także chorych na tyfus brzuszny wysłano do natychmiastowego leczenia w szpitalu.

Prócz wsi wymienionych ekipy obsłużyły mieszkańców wszystkich wsi okolicznych, wydając potrzebującym lekarstwa lub recepty, które będą mogły być zrealizowane w najbliższej aptece. Przed rozpoczęciem pracy każdej z ekip, wygłoszono prelekcję na tematy związane z higieną i warunkami utrzymania zdrowia, pouczając chłopów w jaki sposób można uchronić się od chorób.

Ten czyn pracowników służby zdrowia z Piotrkowa spotkał się z wielką wdzięcznością mieszkańców wsi naszego powiatu. Akcja niesienia pomocy lekarskiej ludności wiejskiej, przeprowadzana jest wobec… dziła się obecnie w zorganizowany system, przez co poprawia się znacznie zdrowotność mieszkańców wsi naszego powiatu.

(S)

Opoczno

Niedociągnięcia w spółdzielczych sklepach wiejskich usuną nowo wybrane komitety członkowskie

Wybory w gminie Skrzyńsko

Dnia 2 października na terenie 4 gromad gminy Skrzyńsko powiatu opoczyńskiego, odbyły się wybory do Komitetów Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

2 tygodnie temu poprzedzono je specjalnym zebraniem, na którym zapoznano członków spółdzielni z rolą i zadaniami Komitetów.

Niedzielne wybory odbyły się w następujących wsiach: Skrzyńsko - Ośrodek, Komorów, Janików i Skrzynno.

Charakterystycznym i niespotykanym gdzieindziej przypadkiem, był wybór aż 15 kobiet na ogólną ilość 27 wybranych delegatów. Reprezentowały one Ligę Kobiet, partie polityczne, jak również bezpartyjny odłam społeczeństwa wiejskiego.

Wszyscy wybrani, to małorolni chłopi posiadający od pół do 5 hektarów ziemi. Dobrze się stało, że wśród nowych Zarządów Sklepowych znalazła się większość kobiet. Jako wzorowe gospodynie niewątpliwie będą umiały lepiej od mężczyzn pokierować sprawiedliwym rozdziałem towarów i zaopatrzyć w nie sklepy wiejskie. Mężczyźni, odrywani częściej od spółdzielni przez prace rolne, niezawsze mogą im poświęcić tyle czasu, co kobiety. W skutkach okazuje się to niekorzystne dla ogółu zrzeszonych w spółdzielni członków.

Dlaczego jednak nie wybrano do Komitetów ani jednego młodzieżowca? We wszystkich gromadach pominięto zupełnie młodych aktywistów ZMP, którzy winni się znaleźć w gronie Zarządu. Udział młodzieży w czynnym życiu społecznym jest konieczny tak dla ogólnego dobra, jak i dla ich własnej praktyki.

W trakcie dyskusji przedwyborczej, wielu z wyborców stwierdziło, że najwyższy już czas na zmianę starych komitetów, które były — prawdę mówiąc — papierkowe.

Efekty ich pracy były takie, że niektóre gromady otrzymywały sam lepszy towar, z pominięciem innych. Częstokroć nie troszczono się o terminowe dostawy potrzebnych artykułów, i sprzedawano je „po uważaniu".

Starsze kobiety apelowały do nowych komitetów o sprowadzenie ciemnych kretonów na suknie, gdyż obecne nadają się tylko dla młodych dziewcząt.

Poważną troską gospodarzy była sprawa braku żelaza na obręcze do kół. Mimo licznych starań, od dłuższego już czasu Gminne Spółdzielnie pozbawione były tego niezbędnego artykułu. W okresie prac jesiennych wozy muszą być silnie okute, gdyż w przeciwnym razie ulegają szybszemu zniszczeniu.

Jedną z ostatnich bolączek, o których dyskutowano podczas wszystkich gromadzkich wyborów — była kwestia niedostatecznego zaopatrzenia spółdzielni w słoninę.

Ogół wyborców wyraził nadzieję, że energiczna praca nowych komitetów zdoła usunąć dotychczasowe braki.

Gminne wybory obsługiwane były przez 4 prelegentów, wytypowanych przez Samopomoc Chłopską i partie polityczne.

Czekan.

NA SALI SĄDOWEJ

ZA KRADZIEŻ PASA TRANSMISYJNEGO Z MŁYNA

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 21 września 1949 roku rozpatrywał sprawę Jana Malinowskiego, mieszkańca wsi Bujały gm. Lubania, Bolesława Jakubowskiego, mieszkańca wsi Szadkowice gm. Lubania, Jana Szcześniaka, mieszkańca wsi Bujały — oskarżonych o kradzież wzgl. o udzielenie pomocy w kradzieży, Antoniego Piątkowskiego, mieszkańca Białej Rawskiej, Jana Piątkowskiego, mieszkańca wsi Bronisławów gm. Marianów i Wacława Tramsza, mieszkańca Nowego Miasta — o kupno względnie przechowywanie kradzionego towaru.

Do młyna Jarosława Rakowskiego we wsi Kaleń gminy Lubania, pewnej wiosennej nocy przedostał się przez okno Jan Malinowski, przeciął nożem pas transmisyjny, zapakował do worka i podał przez okno oczekującemu tam Bolesławowi Jakubowskiemu. Skradziony w ten sposób pas, sprawcy zanieśli do Jana Szcześniaka we wsi Bujały. Tam w stodole nastąpił podział pasa na mniejsze części, które zakupili Antoni Piątkowski i Wacław Tramsz, a pozostałość została na przechowaniu u Jana Piątkowskiego. W trakcie transakcji zawieranej z nabywcami części pasa, Malinowski został zdemaskowany przez Milicję Obywatelską, wydał swoich wspólników i cała szajka pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej.

W wyniku rozprawy sądowej, wina wszystkich oskarżonych została całkowicie potwierdzona, zeznaniami przesłuchanych świadków, wobec czego Sąd skazał: Jana Malinowskiego na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, Bolesława Jakubowskiego na jeden rok więzienia, Jana Szcześniaka na dwa lata więzienia. Pozostali zaś Antoni Piątkowski, Jan Piątkowski i Wacław Tramsz ukarani zostali grzywną po 10.000 złotych z zamianą w razie nieściągalności na pięćdziesiąt dni aresztu. (sc)

ROK WIĘZIENIA ZA UCIECZKĘ Z ARESZTU

Mieszkaniec wsi Wylezin gminy Kowiesy, Edward Szwarc, jako podejrzany o kradzież osadzony został w areszcie. Pewnej nocy zdemolował piec zbudowany w ścianie prowadzącej na korytarz i tą drogą zbiegł. Po ucieczce z aresztu Szwarc, chcąc uniknąć pościgu, zdobył cudzy dowód osobisty i nim się legitymował. Nie udał mu się jednak ten wybieg, gdyż Milicja Obywatelska zdemaskowała go i pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Sprawę o wyżej wymienione wyczyny Szwarca rozpoznawał w dniu 22 września 1949 r. Sąd Okręgowy w Piotrkowie i w wyniku rozprawy, po przesłuchaniu szeregu świadków, zeznaniami których wina jego została całkowicie udowodniona, Szwarc skazany został na łączną karę jednego roku więzienia

Spółdzielnie Gminne przekraczają plan skupu zboża

W miesiącu sierpniu, na terenie naszego powiatu rozpoczęto akcję skupu zboża. Akcję tę prowadzą Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej". Już w pierwszym okresie poważnie przekroczono nakreślony plan skupu. W miesiącu sierpniu, a więc jeszcze w początku tej akcji, plan skupu zboża na terenie naszego powiatu wykonany został w 120 procentach. Znacznie wyższe wyniki osiągnięto w miesiącu wrześniu.

W pierwszej dekadzie ubiegłego miesiąca, Gminne Spółdzielnie powiatu piotrkowskiego, które dysponują 15 punktami skupu zboża, zakupiły 260 ton.

W drugiej dekadzie wyniki były znacznie większe, a w trzeciej zakupiono rekordową ilość zboża, a mianowicie 1013 ton.. Ogólnie plan skupu zboża wykonany został w ubiegłym miesiącu w przeszło 260 procentach. W okresie tym zakupiono 3200 ton zboża. Zakupione zboże, w 80 procentach dostarczone zostało już do magazynów Polskich Zakładów Zbożowych.

Sprawny przebieg skupu zboża w naszym powiecie zawdzięczać należy dobrej organizacji. Wydatną pomoc dla punktów skupu przy Gminnych Spółdzielniach stanowią wykwalifikowani magazynierzy. Obsługując poszczególne punkty, szkolą oni personel punktów skupu jak należy przechowywać i magazynować zboże, aby nie straciło ono na swej wartości. Nad całością przebiegu tej akcji czuwa Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Piotrkowie.

Sądząc z dotychczasowych wyników, przypuszczać należy, że ogólny plan skupu zboża wykonany zostanie przed terminem, przy bardzo poważnej nadwyżce.

W TRAWIE piszczy

O wciąganiu i wyciąganiu

NOWY JORK. Komisja Ogólna ONZ rozpatrywała niedawno wniosek delegata Chin kuomintangowskich, domagający się „wciągnięcia" na porządek obrad prowokacyjnej skargi rządu Kuomintangu przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie mówiąc już o tym, że „skarga" ta pozbawiona jest jakichkolwiek podstaw i jest niczym innym, jak zorganizowaną na forum ONZ kampanią antyradziecką — wypada jeszcze zapytać panów z Kuomintangu, czy aby licuje to z powagą chwili? Czyż jest w dobrym tonie, aby ktoś się tak zamartwiał o wciąganie skargi — gdy już... wyciąga kopyta?...

Dlaczego W. Brytania — trzeszczy

LONDYN. Na marginesie ostatniej 3-dniowej debaty w Izbie Gmin niektóre dzienniki londyńskie sugerują rozwiązanie parlamentu.

Jest tajemnicą poliszynela, że problemy społeczne i gospodarcze W. Brytanii przedstawiają się w chwili obecnej — nawet oględnie rzecz biorąc — bardzo smętnie. Jasne, że żadne pozytywne ich rozwiązanie nie jest możliwe — skoro zło kryje się w samym ustroju.

Wobec niemożności więc jakiegokolwiek innego rozwiązania — dobre jest i rozwiązanie... parlamentu. Po tym parlamencie przyjdzie następny parlament — który prawdopodobnie też zostanie rozwiązany — potem następny — i tak w kółko.

W ten sposób, niczego nie rozwiązując, stale się rozwiązuje — i czegóż tu się dziwić, że w imperium trzeszczą wiązania...

Cz.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27.

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „MARIA STUART" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków, godz. 9.30, w niedzielę i święta godz. 12 „Czarodziejski kalosz".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

W środę, dn. 5 października i codziennie o godz. 19.15

„PTASZNIK Z TYROLU"

operetka w 3-ch aktach K. Zellera. Udział bierze cały zespół artystyczny. — Chór, balet, orkiestra.

KINA

ADRIA (Stalina 1)
„Świat się śmieje"
godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Ali Baba i 40 rozbójników"
godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 42"
godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21.
HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Klatka słowicza"
godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173)
„Ulica graniczna"
godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Potępieńcy"
godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Bokserzy"
godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Dni zdrady"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84)
„Trójka Trefl"
godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2)
„Trzeci szturm"
dla młodzieży godz. 15.30
„Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Górą Dziewczęta"
dla młodzieży godz. 16
„Wielkie Życie" — godz. 18,20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Moja Miła"
godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Złoty róg"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Dni i noce"
godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 15.30, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1)
„Złoty róg"
godz. 17, 19, 21
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Pan Nowak"
godz. 16, 18, 20
„ZACHĘTA
„Żelazny Dziadek"
godz. 16.30, 18.30, 20.30

RADIO

11.57 Sygnał czasu. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.20 PRZERWA. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 „Analfabetyzm". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka poważna. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 T. Verhey — Suita op. 60 na flet i fortepian. 15.15 Pieśni Karola Szymanowskiego. 15.30 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — (1). 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDIOWY. 16.20 (Ł) „Mówi Związek Zawodowy Włókniarzy". 16.30 (Ł) Muzyka polska i wykonawcy polscy — nowe nagrania. 16.50 (Ł) „Rozmowa o wczasach akademickich". 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 Reportaż. 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — aud. sł.-muz. B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Historia literatury". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) „Ciekawostki muzyczne". 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 Mozajka muzyczna. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Program na jutro. 23.15 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się



— Taką figurkę chciałbym mieć na chłodnicy.

Hallo.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sportowi działacze Łodzi

wypowiadają się w sprawie historycznej uchwały Biura Politycznego K.C. P.Z.P.R.

Nie ma już chyba nikogo w szeregach łódzkich działaczy sportowych, kto nie zapoznałby się z doniosłą uchwałą Biura Politycznego KC PZPR jaka się niedawno ukazała na łamach całej prasy, a która dotyczy spraw wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej. Celem uchwały jest ostateczne uregulowanie jeszcze jednego niezmiernie wartkiego nurtu życia naszej młodzieży, który dotychczas płynął różnymi drogami zbaczając często na manowce. Celem uchwały jest zapewnienie temu nurtowi należytej opieki oraz pomocy ze strony Partii naszej i całego społeczeństwa.

Jak ta historyczna dla naszego sportu uchwała została przyjęta przez ogół sportowy Łodzi, mówią najlepiej wypowiedzi czołowych działaczy sportowych i zawodników, które będziemy zamieszczać na naszych łamach. Jako pierwszemu oddajemy głos dyrektorowi WUKF mgr. A. Nonasowi:

Ogłoszona przed kilku dniami uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu jest doniosłym wydarzeniem dla tej dziedziny życia społecznego. W uchwale w sposób dobitny podkreślono rolę wychowania fizycznego i sportu w procesie wychowania nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju.

Uchwała poddaje wszechstronnej analizie zagadnienie kultury fizycznej, dając ponadto w treściwej, a jasno sprecyzowanej formie czternaście zaleceń, jakie stawia się wychowaniu fizycznemu i sportowi.

Do najbogatszych w treść i skutki sformułowań uchwały zaliczyć należy te, które mówią o stronie organizacyjnej (powołanie do życia Komitetów Kultury Fizycznej), o zapewnieniu w planie 6-letnim środków produkcji sprzętu i budowie urządzeń sportowych, o szkoleniu kadr, o stworzeniu podstaw dla prac naukowo-badawczych w zakresie kultury fizycznej, o zorganizowaniu opieki lekarskiej dla sportowców i zobowiązaniu organizacyj partyjnych do okazywania pomocy organizacjom wychowania fizycznego i sportu.

Uchwała stwarza więc mocno podbudowaną ideologicznie podstawę i realne wskazania stworzenia warunków dla wspaniałego rozwoju kultury fizycznej w Polsce.

Uchwała stanowi dokument historycznej wagi.

Jasność celów i zadań jakie wytknęła uchwała kulturze fizycznej i sportowi pchnie niezawodnie sprawy wychowania fizycznego i sportu w Polsce na nowe drogi, otwierając im rozległe perspektywy rozwoju.

Kolarze z całej Polski

walczą dzisia o „Naramiennik" m. Łodzi

Dzisiaj o godz. 17.30 na torze w parku Helenów, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje wielkie wyścigi o „Naramiennik" m. Łodzi.

W programie wyścig długodystansowy 125 okrążeń toru, to jest 50 km, który rozegrany zostanie w najlepszej konkurencji ogólnopolskiej.

Organizatorzy mają zapewniony start następujących zawodników: Pietraszewskiego Lucjana, Leśkiewicza, Włodarczyka, Siemińskiego i Kuderta z Warszawy, braci Janickich z Wrocławia, Paprockiego i Anerta ze Śląska, Frąckowiaka z Poznania, Przezdomskiego i Borowskiego ze Szczecina i innych.

Z Łodzi startują: Gabrych, Borucz, Murowaniecki, Malinowski, Pietraszewski Marian i inni.

Nad program rozegrane zostaną konkurencje dla zawodników młodszych.

Całkowity czysty dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

W niedzielę

Łódź będzie gościć

najlepszych lekkoatletów Polski Środkowej i Zachodniej



W najbliższą niedzielę odbędą się w Łodzi na stadionie ŁKS Włókniarza przy Al. Unii, zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni im. J. Kusocińskiego, między Polską Zachodnią (Szczecin, Wrocław i Katowice) a Polską Środkową (Białystok, Olsztyn, Warszawa i Łódź).

Entuzjaści i miłośnicy lekkoatletyki będą mieli nie lada ucztę. Ujrzymy więc na boisku wielu czołowych lekkoatletów i lekkoatletek.

Startować będą: z Polski Zachodniej — Bregulanka, Gembolisówna, Kałużowa, Cejzikowa, Piwowarówna, Ronczewska, Paszkówna i inne. Mężczyźni: Kiszka, Buhl, Małecki, Praski, Szendzielorz, Potrzebowski, Werbliński, Lipiec, Gralka i Bendkowski.

Z Polski Środkowej — Moderówna, Dobrzańska, Słomczewska, Peskówna. Mężczyźni: — Statkiewicz, Czajkowski, Staniszewski, Szelest, Gburczyk, Milewski, Piwowoński, Molenda, Wdowczyk, Antonowicz i Prywer.

Juniorzy to przede wszystkim bracia Garncarczykowie i utalentowany oszczepnik — Sidło.

Rozegrane zostaną następujące konkurencje:

Kobiety — 100 m skok wzwyż, dysk, 4x100 m.

Juniorki — 60 m, kula, 4x60 m.

Mężczyźni—100 m, 400 m, 1500 m, 5000 m, skok w dal, oszczep i 4x100.

Juniorzy — 100 m, skok wzwyż, 4x100 m i oszczep.

W sumie odbędzie się 18 konkurencji. Zarząd ŁOZLA poczynił starania, by ostatnia poważna impreza lekkoatletyczna wypadła jak najokazalej.

Sądzimy więc, że impreza ściągnie na stadion ŁKS-u wszystkich miłośników i sympatyków tej gałęzi sportu.

Celem spopularyzowania lekkoatletyki, ceny biletów ustalono na wszystkie miejsca w cenie zł 100.

Te same bilety nabyte w przedsprzedaży kosztować będą tylko 50 zł. Dla wojskowych i młodzieży szkolnej 50 proc. zniżki.

Przedsprzedaż biletów odbywa się: Kuratorium—ul. Jaracza, Dyr. Okręg. Szkół Zawod. — Piotrkowska 125 oraz Stalina 6 — Sklep piór wiecznych.

—o—

Zwycięstwo i remis piłkarzy szwedzkich

SZTOKHOLM (obsł. wł). — Na stadionie Raasunda reprezentacja piłkarska Szwecji rozegrała międzypaństwowe spotkanie z Norwegią. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 3:3.

* * *

MALNOE (obsł. wł.).—Druga drużyna reprezentacyjna piłkarzy szwedzkich spotkała się tu w międzypaństwowym meczu z Finlandią. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo gospodarzom w wysokim stosunku 8:1.

Z notatnika kolarza

W niedzielę, dnia 9 bm., o godz. 9 rano ze startem i metą na ul. Pabianickiej przy Parku „Wenecja" — Sekcja Kolarska ŁKS „Włókniarz" organizuje 50 km wyścig handicapowy wewnętrzno-klubowy, dostępny dla wszystkich kolarzy, członków Sekcji.

Trasa wyścigu przechodzić będzie przez Pabianice — Łask i z powrotem na metę przy Parku „Wenecja".

Będzie to bardzo ciekawy wyścig, ponieważ słabsi kolarze otrzymają odpowiednie wyrównanie.

W przerwie meczu piłkarskiego ZKS „Ruch" (Chorzów)—ŁKS „Włókniarz" o mistrzostwo Ligi, który odbędzie się w niedzielę 9 bm., o godz: 12-ej, na stadionie przy Al. Unii 2 Sekcja Kolarska organizuje drużynowy wyścig kolarski na 4.000 m.

Startować będą: mistrz Polski drużyna I ŁKS „Włókniarz" w składzie: Cabrych, Borucz, Malinowski i Murowaniecki przeciw II drużynie „Włókniarz" w składzie: Świercz, Umiński, Zwoliński, Sowiński.

Sport w ZSRR

Piłkarze kończą walki o puchar Związku Radzieckiego

MOSKWA (obsł. wł.) — Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR weszły już w stadium końcowe. Obecnie grają drużyny II grupy mistrzowskiej ze zwycięzcami rozgrywek pucharowych w poszczególnych republikach ZSRR. Za 5 dni w spotkaniach wezmą udział także zespoły I grupy, która już kończy rozgrywki mistrzowskie.

Wszystkie drużyny wykazują doskonałe przygotowanie, tak, że wiele spotkań trzeba rozgrywać po raz drugi, gdyż w normalnym czasie gry nie przynoszą rozstrzygnięcia. Z ciekawszych rozgrywek wymienić należy zwycięstwo „Spartaka" (Kerson) nad drużyną Domu Oficerskiego z Jerebania 3:1, sukces „Metalurga" (Moskwa) nad drużyną z Bobrujska — zdobywcą pucharu Republiki Białoruskiej w tym roku i porażkę tallińskiego „Dynamo" z „Dynamem" (Rostów).

* * *

W Azerbejdżanie i Tadżykistanie odbyły się wielkie zawody pływackie. W czasie 3-dniowych spotkań padło 14 rekordów obu republik. Spośród nowych rekordów na uwagę zasługuje czas Zabelina (Dynamo) na 100 m stylem klas. — 1:15,8, który jest nie tylko nowym rekordem Azerbejdżanu, ale i jednym z najlepszych wyników, jakie uzyskano w Związku Radzieckim w tym sezonie. Doskonały jest również wynik 14-letniej Andrianowej (Naftowiec), która przepłynęła 200 m styl. klas. w 3:33,2.

Pływacy Chemii zwyciężyli w Zgierzu

W dniu Święta Pokoju na pływalni miejskiej w Zgierzu rozegrany został czwórmecz pływacki między AZS (Łódź) — Boruta (Zgierz) — Chemia (Łódź) — Włókniarz (Zgierz). **Spotkanie to wygrała Chemia łódzka** uzyskując 27 pkt. przed AZS-em i Włókniarzem pkt. 17 oraz Borutą pkt. 13.

Na odbudowę Warszawy

W ramach amatorskich spotkań piłkarskich, z których dochód organizatorzy przeznaczyli na odbudowę Warszawy, rozegrała mecz Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego z Centralnym Zarządem tego przemysłu. Zwyciężyła Centrala 2:0 (0:0). Fundusz Odbudowy Warszawy zasilony został kwotą 100 tysięcy zł).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 8 i	11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75

D-06236

W. Ażajew 278

Daleko od Moskwy

— Odjeżdżajcie przyjaciele, mam was dość. Naco mi tylu zwierzchników. Mnie jednemu jest tu zbyt ciasno. Ty zaś, Poliszczuk, nie rób paniki, bądź lepiej prawdziwym kapitanem i prowadź swój okręt.

— Szykujcie barżę! — rozkazał Beridze.

Poliszczuk, który w ciągu długiej zimy stęsknił się za wodą, ogromnie ucieszony, pobiegł bez sprzeciwu, wykonać polecenie.

Z Beridzem i jego towarzyszami wszedł na okręt Kondrin w asyście sierżanta, pilnującego go z rewolwerem w ręku. Beridze rozmawiał z Poliszczukiem, a Kowszow opowiadał Tani i Topolowowi, za co zaaresztowano Kondrina. Człowiek ten ukrył swe prawdziwe nazwisko, a wraz z nim stare grzechy i urządził się w pracy z fałszywymi dokumentami. Mechanik Seregin oskarżył Kondrina o zamach na swoje życie, a przede wszystkim o współudział w kradzieży wykresów oraz o wbicie korków, znalezionych w rurociągu. Równocześnie władze śledcze wykryły na punkcie Filimonowa podejrzanego osobnika, który przyznał się, że z polecenia Kondrina zaaranżował nieszczęśliwy wypadek z mechanikiem.

Czy Kondrin przyznał się do zarzucanych mu przestępstw? — spojrzała Tania z nienawiścią na głównego buchaltera.

— Nie. To jest wyrafinowany przestępca, o bardzo ciemnej przeszłości.

Gdy tylko okręt odbił się od brzegu, zatroskany Jerzy Dawidowicz odzyskał humor. Najbardziej nie znosił opóźnienia albo zwłoki w pracy. Towarzyszy podróży również cieszyła zmiana otoczenia i nawet Aleksy ożywił się, gdy znaleźli się na statku.

W ciągu ostatnich dni Jerzego Dawidowicza niepokoił stan Aleksego. Po dwudniowych wędrówkach z Iwanem Łukiczem, Aleksy wyszedł z tajgi; we włosach jego pojawiło się pasmo siwych włosów, na twarzy zastygł wyraz obojętności i spokoju. Beridze nie usłyszał od niego słowa skargi, jak gdyby nigdy nie spotkało go żadne nieszczęście.

Cieśnina była niespokojna. Ciemne fale pod zachmurzonym niebem lekko podnosiły barżę, i kry dookoła niej. Ze wszystkich stron spadały na pokład bryzgi zimnej wody. Wyspa szybko się zmniejszała, a daleki brzeg lądu znikał za białą mgłą.

Pasażerowie marzli — ostry wicher morski przenikał przez deszczowe płaszcze. Tania pierwsza zeszła na dół za nią Beridze, Aleksy i Topolow. W kabinie lśniącej błękitem olejnej farby ścian, ławek i sufitu, było ciepło. Aleksy usiadł obok Tani, naprzeciwko zajął miejsce Beridze i Topolow.

— Co zrobi każdy z was, gdy znajdzie się w kulturalnych warunkach miejskich?

— Manicure, — odpowiedziała Tania, ze zgrozą oglądając swoje ręce. Będzie się manicurzystka wściekała na tyle pracy z tymi łapami! Następnie poszłabym do znajomych, u których dobrze gotują i podjadłabym sobie, nie zwracając uwagi na przerażonych gospodarzy. Potem zaś chodziłabym na wszystkie seanse od jednego kina do drugiego.

— A ja poszedłbym na bulwary, do parków i patrzyłbym na spacerujących ludzi — powiedział Kuźma Kuźmycz. Patrzyłbym na matki z dziećmi. Tak długo już ich nie widziałem! Na całej wyspie była tylko jedna kobieta — Tania, ale tej nie liczę, gdyż nie jest ani matką, ani dzieckiem.

Beridze przypomniał sobie:

— Umara powiedział mi: „Kiedy skończę cały rurociąg, dawaj urlop. Pojadę do Kazania i tego dnia będę się żenić — nie można samemu żyć, potrzebna rodzina, potrzebne dzieci, chcę mieć przyjemne, ciepłe życie".

(D. c. n.).